Poradnik BIBLIOTEKARZA nr 4 (803), 2017

W NUMERZE:

Strona redakcyjna **2** Artykuły z rekomendacją redakcji (*J. Ch.*)

PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE

Alicja Januszkiewicz **4** Stereotyp bibliotekarza – rozważania terminologiczne
Jacek Prądziński **10** Dlaczego zostałem bibliotekarzem?

Sylwetki przewodniczących SBP
Hanna Łaskarzewska **12** Adam Łysakowski (1895-1952) – wiedza, doświadczenie, kreatywność. Cz. 3

KSIĄŻKA

Dorota Grabowska **21** Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!
22 Konkurs Literacki im. Astrid Lindgren

BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO

Jubileusze bibliotek
Anna Boraczyńska **25** 100 lat Biblioteki Publicznej im. dr. Władysława Biegańskiego w Częstochowie
Władysław Michnal **27** W Szczecinie wciąż pamiętamy o Stanisławie Badoniu
Ludmiła Pietras **28** *Artificem commendat opus* – Dzieło zachwala mistrza
Małgorzata Czapalska **29** Maraton edycyjny „100 haseł na 100-lecie SBP” – Wikiprojekt „Biblioteka”
Małgorzata Wójtowicz **31** PIERWSZE / NAJSTARSZE – pokaz najstarszej polskiej kroniki Galla Anonima

Nowe obiekty biblioteczne
Agnieszka Hałubiec **32** Biblioteka „bez granic”. Biblioteka Obcojęzyczna WBP w Opolu w nowej siedzibie

FELIETONY

Ze Zwrotów **34** Trzecie miejsce czy drugi kościół? (*Emeryk*)

Z WARSZTATU METODYKA

Andrzej Januszewski **35** Gry towarzyskie, czyli gry dla większej grupy

Materiały metodyczne
Renata Sowada **38** Platforma edukacyjna Blendspace w pracy biblioteki szkolnej

WW – wiadomości, wydarzenia **9**

Na okładce „PB”: Siedziba Biblioteki Publicznej w Częstochowie

Strona redakcyjna

ARTYKUŁY Z REKOMENDACJĄ REDAKCJI

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza" poleca lekturę numeru 4.

Warto przeczytać artykuły:

▲ Stereotyp bibliotekarza – rozważania terminologiczne str. 4

Problemy związane z wizerunkiem współczesnego bibliotekarza są często przedmiotem dyskusji w tym środowisku zawodowym. Zastanawiamy się jaki jest bibliotekarz i jaki powinien być. Artykuł Alicji Januszkiewicz wychodzi naprzeciw tym zainteresowaniom i porządkuje zagadnienia terminologiczne dotyczące pojęć wizerunku i stereotypu, wskazując na ich różnice. Autorka przeanalizowała dostępne dla odbiorcy wydawnictwa informacyjne (słowniki, encyklopedie) w Polsce i Czechach. W wielu wydawnictwach definicja zawodu bibliotekarza jest już nie aktualna i nie prezentuje ona przemian występujących w zawodzie. Nieco lepiej sytuacja w tym zakresie ma miejsce w publikacjach czeskich. W oparciu o zebrane dane autorka opracowała własną definicję, uwzględniającą specyfikę pracy w bibliotekach różnych typów oraz nowe umiejętności zawodowe, np. bibliotekarz systemowy, infobroker informacji. Wskazała na konieczność propagowania nowego wizerunku bibliotekarza nie tylko w społeczeństwie polskim.

▲ Adam Łysakowski (1895-1952) – wiedza, doświadczenie, kreatywność. Cz. 3 str. 12

Kontynuacja cyklu „Sylwetki przewodniczących SBP", pióra Hanny Łaskarzewskiej. Kolejna część poświęcona jest działalności Łysakowskiego po zakończeniu II wojny światowej, przedstawiona na tle szerokiej panoramy działań polskich bibliotekarzy w zakresie organizacji bibliotekarstwa polskiego w pierwszych latach powojennych.

▲ 100 lat Biblioteki Publicznej im. dr. Władysława Biegańskiego w Częstochowie str. 25

Rok 2017 jest rokiem Władysława Biegańskiego (100. rocznica śmierci), wielkiego lekarza, filozofa, logika – patrona Biblioteki Publicznej w Częstochowie. W artykule Anna Boraczyńska przedstawia bogatą historię biblioteki, od 1916 r. po dzień dzisiejszy, zwracając uwagę na liczne przeprowadzki, z którymi wiąże się poprawa warunków pracy. W 1974 r. biblioteka otrzymała cały budynek przy Al. Najświętszej Maryi Panny 22, co pozwoliło na modernizację prac, powiększenie księgozbioru, wzrost liczby czytelników oraz zainicjowanie nowych form działalności na rzecz społeczności częstochowskiej.

Zwiedzamy biblioteki:

- **Biblioteka Obcojęzyczna WBP – w Opolu.** Biblioteka w nowej, większej siedzibie, zbiory 30 tys. wol., 14 obcojęzycznych tytułów czasopism, 52 tys. odwiedzin (2016 r.), miejsce spotkań, kontaktów z cudzoziemcami mieszkającymi w Opolu, bogata działalność kulturalna. str. 32

Ponadto w numerze: refleksje bibliotekarza nt. zawodu i współczesnej biblioteki, kolejny artykuł nt. gier planszowych, tym razem o grach towarzyskich dla większej grupy, recenzje książek zawodowych, materiały środowiskowe i metodyczne i oczywiście felieton Emeryka.

Zapraszam do lektury
Jadwiga Chruścińska

Z okazji Wielkanocy najlepsze życzenia wiosenne od Redakcji

ALL-FREE-DOWNLOAD.COM

Warszawska Biblioteka na Koszykowej – dalszy ciąg modernizacji

Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy to jedna z najstarszych książnic stolicy. Całkiem niedawno oddano do użytku nową 3-4 kondygnacjową część budynku połączoną ze starym, zabytkowym gmachem, bibliotekę czeka kolejny etap unowocześnienia nieczynnej plomby, która oprócz pracowni i administracji zyska elewację współgrającą z frontonem starego budynku. Jak poinformował dyrektor Michał Strąk, biblioteka uzyskała środki finansowe na kontynuowanie modernizacji w wysokości ponad 20 mln zł (równowartość 5 mln euro).

W 2016 r. ponad 208 tys. osób skorzystało ze zbiorów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego i było to o 33,1% więcej niż rok wcześniej.

Biblioteka prowadzi ożywioną działalność edukacyjną i wystawienniczą, w ramach której w 2016 r. zorganizowano wiele spotkań i wystaw, z których największym powodzeniem cieszyła się wystawa „Beksińscy", którą odwiedziło 5 tys. osób.

(tekst na podstawie informacji zawartej w Biuletynie Biblioteki Analiz)

Poradnik BIBLIOTEKARZA
Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Ukazuje się od roku 1949

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Rada Redakcyjna: Bogumiła Staniów (przewodnicząca), Andrzej Jagodziński, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz-Nosal, Mirosława Majewska, Michał Rogoż, Renata Sowada, Michał Zając.

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza" – e-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl; www.poradnikbibliotekarza.pl

Redaktor naczelna: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. 505-078-945; e-mail: jchruscinska@gmail.com
Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. 600-505-662; e-mail: dgrabo@wp.pl
Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96
Projekt graficzny okładki: Katarzyna STANNY, tel. 602-391-675, e-mail: zinamonik@wp.pl
Honoraria autorskie: Małgorzata HOŁODOWICZ tel. (22) 608-28-23; e-mail: finanse@sbp.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów
Autorzy zobowiązani są do przekazywania wraz z artykułem danych kontaktowych: adres, telefon, e-mail.

Świat Książki Dziecięcej
Redaktor prowadzący: Ewa Gruda
Redakcja: Jadwiga Chruścińska, dr Dorota Grabowska, Elżbieta Matusiak

SBP

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax (22) 827-52-96
Marta LACH – z-ca dyrektora Biura ZG SBP ds. wydawnictw
tel. (22) 827-08-47, e-mail: m.lach@sbp.pl
Janusz NOWICKI – doradca ds. wydawniczych, e-mail: wydawnictwo@sbp.pl
Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A. 46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Skład i łamanie: Studio Kałamarnica Tomasz Odziemczyk. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład 2450 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594

Stereotyp bibliotekarza – rozważania terminologiczne

Kreowanie pozytywnego wizerunku jest w dzisiejszych czasach obowiązkiem niemal każdej instytucji, która ma na celu utrzymanie stabilnej pozycji na rynku, budowanie korzystnych relacji z otoczeniem i pozyskanie nowych klientów. Konieczność dbania o wizerunek dotyczy nie tylko biznesu, polityki czy życia towarzyskiego, ale jest też istotnym elementem formowania pozytywnego obrazu zawodów przez ich przedstawicieli. Według definicji zaproponowanej przez Grażynę Białopiotrowicz:

„**wizerunek** [łacińskie *imago*] oznacza wzór, pierwowzór, wyobrażenie, urojenie, marzenie senne. […] to zespół informacji na temat instytucji, firmy lub innego przedmiotu, czyli to, co inni o nas sądzą, co o nas wiedzą i co sądzą, że wiedzą".

Bardziej precyzyjną definicję proponuje Iwona Szymik, zdaniem której wizerunkiem nazywamy:
„obraz danej osoby, instytucji lub marki w otoczeniu, wśród ludzi, którzy się z nimi spotykają – znajomych, kontrahentów czy klientów. Wizerunek wcale nie musi w pełni odpowiadać stanowi faktycznemu. Rzeczywiste i obiektywne cechy, takie jak wygląd czy zachowanie, są głównymi, ale nie jedynymi podstawami wytworzenia się wizerunku".

Elementy składające się na wizerunek:

- prezencja (wygląd), a zatem część, która najszybciej podlega weryfikacji w kontaktach z ludźmi i w największej mierze decyduje o ewentualnym powodzeniu dalszych relacji; to nie tylko postawa ciała, tembr głosu i uroda, ale również elementy na pozór mniej istotne, jak np. zapach;
- zachowanie, czyli maniery – umiejętność postępowania w określonych sytuacjach, traktowania innych z należytym szacunkiem oraz znajomość powszechnie panujących norm i obyczajów;
- umiejętności interpersonalne, na które składa się umiejętność nawiązywania kontaktów z innymi ludźmi, budowania z nimi więzi i podtrzymywania ich;
- styl życia;
- kwalifikacje zawodowe;
- dorobek zawodowy.

Z niezbyt przychylnym wizerunkiem w społeczeństwie (choć już nie w tak dużym stopniu jak kiedyś) zmaga się zawód bibliotekarza. W społecznej świadomości bibliotekarz jest osobą nieatrakcyjną, niemodnie ubraną, nudną, smutną i niemal niewidoczną, a więc łamiącą wszystkie wspomniane podstawowe zasady kreowania pozytywnego wizerunku. Przyczyny takiego zjawiska są różne. Piotr Marcinkowski za negatywny wizerunek bibliotekarzy winą obarcza media, które bazując na uproszczeniach oraz łatwych skojarzeniach tworzą jego krzywdzący i prymitywny obraz. Dagmara Sawicka jako winnych wskazuje samych bibliotekarzy, którzy nie „idą z duchem czasu" i są przeciwni zmianom w ustalonym przed laty porządku. Jacek Wojciechowski wyjaśnia, że wysiłki podej-

mowane przez bibliotekarzy w celu poprawy wizerunku są zbyt rzadkie, zwykle mało skuteczne i mają zbyt słaby zasięg, aby móc zmienić sposób postrzegania go przez środowisko. Dlatego też w powszechnej świadomości wizerunek bibliotekarza nosi znamiona stereotypu.

Stereotyp to:
„uproszczony, skrótowy i zabarwiony wartościująco obraz rzeczywistości, odnoszący się do grup społecznych, osób, instytucji, utrwalony wielokrotnym powtarzaniem, oparty na nieprawdziwej lub niepełnej wiedzy". Jest utrwalany przez tradycję i niepodatny na zmiany. Stereotyp kształtuje się w wyniku bezpośredniego kontaktu z przedstawicielem danej grupy i przypisaniu jego cech całej grupie, albo zaadaptowaniu opinii społecznej jako własnej (w tym przypadku kontakt z przedstawicielem danej grupy nie jest konieczny do wyrobienia sobie zdania na jej temat).

Aby móc dokładniej scharakteryzować stereotyp bibliotekarza, należy sprawdzić w jaki sposób definiowany jest przeciętny przedstawiciel zawodu w ogólnodostępnych źródłach informacji.

Zgodnie z definicją zawartą w *Wielkim słowniku języka polskiego*:

bibliotekarz to „pracownik biblioteki, który zajmuje się gromadzeniem i wypożyczaniem książek". W *Słowniku wyrazów obcych* rozszerzono pojęcie do „pracownika biblioteki, specjalisty w zakresie bibliotekoznawstwa". Odnalezienie dokładniejszej informacji dotyczącej omawianej profesji nie jest zadaniem łatwym. Termin nie pojawia się w źródłach ogólnie dostępnych, m.in. w słownikach, encyklopediach.

Wg *Encyklopedii Wiedzy o Książce* zamieszczona tam definicja określa zawód bibliotekarza w sposób następujący:
„pracownik biblioteczny, ściślej pracownik zatrudniony zawodowo w bibliotekarstwie". W bibliotece zatrudnione są też osoby nie związane z merytorycznymi pracami bibliotecznymi, jak np. pracownicy administracji i obsługi. Jest to także tytuł i stanowisko w hierarchii służby bibliotecznej. Dawniej również nazwa kierownika, dyrektora biblioteki".

Termin ten jest rozszerzony o jego podstawowe zadania oraz ich rozróżnienie ze względu na rodzaj instytucji, w której pracuje:
dawniej bibliotekarz był przede wszystkim kustoszem powierzonego mienia kulturalnego, współcześnie głównym jego zadaniem jest jak najszersze ujawnienie i udostępnienie zbiorów oraz zawartych w nich informacji. Odmiennie kształtują się zadania bibliotekarza oświatowego i naukowego. Pierwszy jest przede wszystkim propagatorem książki, doradcą i wychowawcą czytelnika, drugi – organizuje warsztat pracy naukowej, współdziała w kształceniu kadr ze studiami wyższymi i prowadzi prace badawcze, zwłaszcza w zakresie bibliotekoznawstwa i księgoznawstwa oraz dziedzin pokrewnych.

Dodatkowo redaktorzy *Encyklopedii Wiedzy o Książce* przedstawili ogólną historię i ewolucję zawodu oraz rodzaje występujących stanowisk bibliotekarskich.

Cytowana definicja jest najobszerniejszą, jaką można odnaleźć w polskich, drukowanych źródłach informacji. Pomimo znacznego zagłębienia w temat nie ma w definicji takich aspektów jak np. kształcenie bibliotekarzy, istnienie takich pojęć jak bibliotekarz systemowy lub broker informacji czy organizacje zrzeszające przedstawicieli zawodów. Niektóre informacje zawarte w definicji straciły też swą aktualność. Z tego powodu warto zapoznać się z definicją zawodu bibliotekarza zamieszczoną w *Wikipedii*.

Rzetelność i wiarygodność tej encyklopedii często stawiane są pod znakiem zapytania, bowiem jej ideą przewodnią jest możliwość dodawania nowych oraz edytowania już istniejących haseł przez każdego użytkownika posiadającego dostęp do internetu. Stawiane wobec *Wikipedii* zarzuty często bywają jednak bezpodstawne – błędne informacje nie

tylko zostają szybko odnalezione i poprawione przez jej licznych użytkowników, ale są też poddawane weryfikacji przez specjalistów. Sama encyklopedia pozostaje jednym z najpopularniejszych źródeł informacji, szczególnie wśród ludzi młodych.

Bibliotekarz, to według definicji zawartej w *Wikipedii*:
„pracownik biblioteki, pracownik zatrudniony zawodowo w bibliotekarstwie; tytuł i stanowisko w hierarchii służby bibliotecznej. Według przepisów unijnych (Dyrektywa 89/48), osoba zatrudniona jako bibliotekarz musi mieć ukończone co najmniej studia licencjackie z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa".

Definicję uzupełnia krótka historia zawodu oraz podstawowe zadania jego przedstawicieli. Dołączono do niej również podział stanowisk bibliotecznych. Przytoczone wyjaśnienie nie może zostać uznane za zadowalające – historia zawodu jest bardzo ogólna i pomija wiele kwestii istotnych w procesie jego kształtowania. Problem stanowi również aktualność definicji – w świetle ustawy z dn. 13 czerwca 2013 r., zmianie uległy przepisy regulujące wykształcenie bibliotekarzy.

Podobnie sytuacja z pojęciem zawodu bibliotekarskiego ma miejsce w źródłach czeskich. Terminu nie wyjaśniają m.in. *Ilustrovaná encyklopedie* ani *Ottova všeobecná encyklopedie ve dvou svazcích.*

Autorzy terminu zmieszczonego w *Slovníku spisovné češtiny* definiują go jako „administratora (opiekuna), pracownika biblioteki", zaś redaktorzy *Universum všeobecná encyklopedie* wyjaśniają pojęcie następująco: „termin określający pracowników bibliotek; ich zadaniem jest m.in. budowanie, rozszerzanie, rejestracja oraz dokumentacja zbiorów bibliotecznych, a także nadzór wypożyczeń oraz udzielanie pomocy".

Podobną definicję można odnaleźć w słowniku czeskiej terminologii z dziedziny informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, gdzie bibliotekarzem nazywa się:
„pracownika biblioteki, wykonującego fachowe usługi bibliotekarskie, w skład których wchodzą: wybór, selekcja, porządkowanie, wyszukiwanie, udostępnianie i opracowywanie dokumentów oraz udzielanie informacji użytkownikom".

Każda z podanych definicji traktuje problem szerzej niż polskie źródła wiedzy.

W czeskojęzycznej *Wikipedii* nie wyjaśniono terminu bibliotekarz. W tym przypadku za alternatywę uznać można jej skupiony wyłącznie na dziedzinach informacji naukowej i bibliotekoznawstwie odpowiednik, którym jest *WikiKnihovna*. Jaroslav Bednář, autor zamieszczonej w tym źródle definicji, nie tylko proponuje najczęściej przedstawianą definicję, ale wzbogaca ją również o działy takie jak: „jaki powinien być bibliotekarz", „bibliotekarz XXI wieku" oraz „studia bibliotekarskie". Charakterystyka zawodu obejmuje jego dodatkowe dwa aspekty. Pierwszy dotyczy tzw. bibliotekarza-ochotnika (czes. *dobrovolný knihovník*), czyli:
„pracownika małej, zwykle lokalnej lub szkolnej biblioteki, który dobrowolnie, społecznie i bez wynagrodzenia wykonuje podstawowe usługi bibliotekarskie i informacyjne".

Drugi aspekt poświęcono bibliotekarzowi systemowemu (czes. *systémový knihovník*), a zatem:
„bibliotekarzowi odpowiedzialnemu za rozwój i utrzymanie hardwarowego oraz so-

ftwarowego sprzętu biblioteki za pomocą zautomatyzowanego systemu bibliotecznego. Zarządza on technologią, która zapewnia dostęp do zasobów informacyjnych; czasami jest również odpowiedzialny za szkolenie pracowników w zakresie korzystania z tych zasobów oraz systemu bibliotecznego. Może także działać jako webmaster".

W definicji wzorowego bibliotekarza, Jaroslav Bednář wskazuje, że przedstawiciel tego zawodu powinien:
„posiadać wykształcenie średnie bądź wyższe, nienaganny wygląd, wzorowo się zachowywać oraz posiadać dobre umiejętności komunikacyjne. Pod względem wiedzy technicznej, powinien posiadać umiejętność obsługi komputera, kserokopiarki i skanera. Wzorowy bibliotekarz powinien być twórczy i otwarty na naukę nowych rzeczy. Winien także nadzorować zakup nowych zbiorów, komunikować się w tej kwestii z wydawnictwami i pozyskiwać katalogi książkowe oraz brać udział w akcjach promujących czytelnictwo i biblioteki".

Bibliotekarz XXI w. powinien być osobą, która m.in.:
„posługuje się językami obcymi, uczestniczy w konferencjach, publikuje artykuły o swej działalności i obsługuje komputer. Nowoczesny bibliotekarz powinien monitorować wydarzenia z kraju i ze świata, a także łączyć w sobie profesję psychologa, pedagoga oraz specjalisty w dziedzinie informacji".

Jak wynika z przedstawionego przeglądu literatury, w powszechnie dostępnych na polskim rynku kompendiach wiedzy poświęcono niewystarczająco dużo uwagi przedstawicielom bibliotek. Zaproponowane definicje, o ile w ogóle występują, są bardzo krótkie i z reguły nie obejmują informacji o podstawowych zadaniach bibliotekarzy czy ich kwalifikacjach. Podobnie jest w Czechach, gdzie definicja zawodu pojawia się tylko w wybranych źródłach. Informacje w nich zawarte są jednak bardziej rozbudowane od terminów zamieszczonych w polskich źródłach i w niemal każdym przypadku zawierają wykaz podstawowych zadań bibliotekarza.

Po analizie istniejących definicji terminu bibliotekarz podjęłam próbę opracowania nowej, uniwersalnej definicji tego terminu. Taki zabieg był pierwszym krokiem w eliminacji dotychczasowego stereotypu zawodu w społecznej świadomości.

Aby poznać różne opinie i zgromadzić zróżnicowane pomysły, o pomoc w stworzeniu definicji poprosiłam przedstawicieli polskich i czeskich bibliotek akademickich oraz, ze względu na ich prestiż i reputację, bibliotek narodowych obu państw. Na kontakt z bibliotekarzami zatrudnionymi w tych instytucjach zdecydowałam się za pomocą poczty e-mail. Łącznie wysłałam 114 e-maili z prośbą o pomoc w stworzeniu nowej, aktualnej definicji bibliotekarza. Na 88 polskich bibliotek objętych badaniem, odpowiedź zwrotną odesłało 6 placówek, co stanowiło 7% wszystkich instytucji, do których wysłano prośbę o pomoc.

Szczególnie wartościowa okazała się korespondencja z dr Zuzą Wiorogórską z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Wykazywała ona duże zainteresowanie tematem oraz chęć pomocy, wskazując liczne źródła mogące pomóc w tworzeniu definicji i udostępniając nowe, nieosiągalne jeszcze na rynku materiały. Zasugerowała włączenie do definicji zawodu pojęcia broker informacji, doprecyzowania oczekiwań, jakie stawia się bibliotekarzom oraz podanie różnic między

bibliotekarzami bibliotek szkolnych, akademickich oraz publicznych.

Natomiast przedstawicielka Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego, nie tylko wykazała się ogólnym niezrozumieniem problemu, ale również zarzuciła, że sama idea opisu i badań stereotypu jednocześnie przyczynia się do jego kreowania.

Mała liczba publicznych uczelni wyższych i podlegających pod nie bibliotek w Czechach pozwoliła na nawiązanie kontaktu niemal z każdą z nich. Wiadomości zostały wysłane do pracowników 25 czeskich bibliotek akademickich ulokowanych w 11 miastach oraz czeskiej Biblioteki Narodowej.

Na 26 bibliotek, które wzięły udział w badaniu, informację zwrotną uzyskałam od 5 z nich. Stanowiło to około 19% wszystkich placówek. Podobnie jak w Polsce, bibliotekarze odsyłali do istniejących już definicji (60% odpowiedzi), przekazywali prośbę innym pracownikom (20%), a ich odpowiedzi były bardzo zwięzłe, ogólne. Jedna z osób zaproponowała własną definicję zawodu (20%). Kolejnym podobieństwem była sugestia jednej z osób do zamieszczenia w definicji różnicy między bibliotekarzami różnych typów bibliotek. Również w tym przypadku odpowiedzi zwrotne przesłane zostały wyłącznie przez kobiety.

Na 114 polskich i czeskich bibliotek, do których wysłane zostały e-maile z prośbą o pomoc, informacji zwrotnej udzieliło łącznie 11 bibliotek, co stanowi około 10% wszystkich instytucji objętych badaniem. Otrzymano odpowiedzi od 7% bibliotek polskich oraz 19% czeskich. Jak się okazało, bibliotekarze, których jednym z głównych zadań jest szeroko rozumiana pomoc użytkownikom w większości zignorowali apel, który miał na celu próbę walki ze stereotypem ciążącym na zawodzie, który reprezentują. Pomimo dużego nacisku stawianego na promowanie właściwych wzorców zachowań bibliotekarskich, m.in. w toku studiów bibliotekoznawczych, czy postulatach 4 i 9 *Kodeksu etyki bibliotekarza i pracownika informacji*, reprezentanci bibliotek obu tych krajów nie znaleźli czasu, by wesprzeć próbę wspólnego stworzenia aktualnej i bardziej precyzyjnej definicji. Tak mały odzew może być dowodem na to, iż próbę podjęcia walki ze stereotypem należy rozpocząć od samych bibliotekarzy.

Analiza literatury polskiej oraz czeskiej pod kątem definicji zawodu bibliotekarza, a także nawiązanie kontaktu z reprezentantami tej profesji w obu badanych krajach oraz uzyskanie pomocy przy stworzeniu nowego terminu zawodu przystosowanego do możliwości percepcyjnych przeciętnego odbiorcy, pozwoliły na sformułowanie własnej propozycji:
bibliotekarz – pracownik biblioteki, do którego głównych zadań należą: gromadzenie, opracowywanie, ochrona zbiorów i informacji oraz szeroko rozumiana obsługa użytkownika, np. udostępnianie i ułatwianie dostępu do zbiorów bibliotecznych i informacji, dzielenie się wiedzą z zakresu zarządzania informacją, ciągłe doskonalenie swoich umiejętności, promowanie swojego zawodu oraz miejsca pracy.

Tę definicję można rozszerzyć o informację, iż wykształcenie bibliotekarzy reguluje ustawa z dn. 13 czerwca 2013 r. o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów, zgodnie z którą w bibliotekach mogą być zatrudnione osoby z wykształceniem minimalnie średnim. Ponadto warto też wspomnieć o specyfice zadań wykonywanych przez bibliotekarzy w zależności od typu pla-

cówek, w których pracują (biblioteki naukowe, publiczne, szkolne) oraz stanowisk, które zajmują.

Podsumowanie

Niekorzystny wizerunek pracownika biblioteki utrzymuje się w społeczeństwie już od wielu lat, chociaż trudno jednoznacznie określić kiedy rozpoczął się proces postrzegania bibliotekarzy w tak niekorzystny sposób. O trwałości stereotypu mogą świadczyć artykuły drukowane na łamach polskich czasopism przez autorów opisujących ten problem już pod koniec lat dziewięćdziesiątych. Tej niesłusznej i krzywdzącej opinii czasami przeciwstawiają się bibliotekarze, jednak o sukcesach ich osiągnięć nie mówi się głośno, a wprowadzone w życie pomysły na ocieplenie wizerunku mają zazwyczaj zbyt mały zasięg oddziaływania. Negatywne spojrzenie na zawód bibliotekarza jest trudne do zmiany, ale też utrzymuje się w społeczeństwie znacznie dłużej niż definicja o zabarwieniu pozytywnym, dlatego też walka o dobre imię zawodu jest niebywale trudna. Jak wskazuje Jacek Wojciechowski, zamiast na szukaniu przyczyn warto skupić się na metodach rozwiązania problemu ciążącego nad zawodem bibliotekarza już od lat, bowiem wciąż funkcjonujący stereotyp działa demobilizująco na samych przedstawicieli zawodu, odbierając im zapał do pracy i poczucie wartości jej wykonywania.

W dążeniu do poprawy wizerunku nie pomaga również fakt, że definicja zawodu nie występuje w ogólnie dostępnych źródłach wiedzy zarówno polskich, jak i czeskich.

BIBLIOGRAFIA:

- Augustyn R., Fijał A., *Między wizerunkiem a stereotypem*, „EBIB" [online], październik 2006, nr 10, [dostęp: 13.01.2013]. Dostępny w Internecie: <http://www.ebib.pl/2006/80/a.php?augustyn_fijal>.
- Białopiotrowicz G., *Kreowanie wizerunku w biznesie i polityce*, Warszawa, Poltext, 2009.
- *Bibliotekarz* [online], *Wikipedia. Wolna encyklopedia*, [dostęp: 17.04.2014]. Dostępny w Internecie: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Bibliotekarz>.
- Firlej-Buzon A., *Jak wygląda bibliotekarka?*, „Poradnik Bibliotekarza", 2003, nr 9, s. 3-6.
- *Kodeks etyki bibliotekarza i pracownika informacji* [online], [dostęp: 20.04.2014]. Dostępny w Internecie: <http://www.sbp.pl/repository/dlabibliotekarzy/kodeksetyki.pdf>.
- Marcinkowski P., *Jak zmienić wizerunek bibliotekarza?* [online], „EBIB" luty 2006 nr 2, [dostęp: 05.12.2013]. Dostępny w Internecie: <http://www.ebib.info/2006/72/marcinkowski.php>.
- Przybysz-Stawska M., *Sylwetka potencjalnego pracownika współczesnej biblioteki gminnej. Niedościgły ideał czy realny kandydat?*, „Poradnik Bibliotekarza", 2013, nr 2, s. 8-10.
- Sawicka D., *Obalić mity*, [online], „EBIB" maj 2004 nr 5, [dostęp: 05.12.2013]. Dostępny w Internecie: <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/56/sawicka.php>.
- Szymik I., *Wizerunek bibliotekarza w społeczeństwie*, „Poradnik Bibliotekarza", 2012, nr 7-8, s. 11-14.
- *Wizerunek bibliotekarza (wybór materiałów)* [online], [dostęp: 20.04.2014]. Dostępny w Internecie: <http://pbw.lodz.pl/zestawienia_11_17.htm>.
- Wojciechowski J., *O bibliotekach po mojemu*, Warszawa, Wydaw. SBP, 2012, s. 67.

ALICJA JANUSZKIEWICZ

absolwentka Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Łódzkiego

WW – wiadomości, wydarzenia

Tydzień z Internetem

27 marca 2017 r. ruszył Tydzień z Internetem – ogólnopolska kampania, której celem jest zachęcenie jak największej liczby osób do poznania możliwości, jakie daje internet. W akcję kolejny raz włącza się Polska. W ponad 300 bibliotekach, szkołach, organizacjach pozarządowych i pracowniach komputerowych odbyły się spotkania, podczas których mieszkańcy odkryli inspirujące blogi i dowiedzieli się, jak w sieci dzielić się swoimi pasjami.

Dlaczego zostałem bibliotekarzem?

Być może przypadek, zbieg okoliczności, głęboko przemyślana decyzja, a może inny powód. Trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie, na pewno jest zdecydowanie zbyt wcześnie, aby w pełni ją uzasadnić. Odpowiedź będzie kompletna dopiero za kilka, kilkanaście lat, a może nigdy za życia, póki co na razie powoli się tworzy. Każdy miesiąc nabywania nowych kompetencji, kolejne lata doświadczeń zawodowych malują obraz życiowego wyboru. Naszym postępowaniem, nastawieniem, determinacją w dążeniu do ciągłego rozwoju własnego warsztatu pracy wpływamy na to, że wspomniany obraz jest nieustannie kreowany, ciągle tworzony z palety różnorodnych argumentów. Po roku, kilku latach, a nawet po kilkunastu latach przepracowanych w zawodzie, odpowiedź będzie zawsze inna, dojrzalsza i przedstawiać będzie coraz bardziej poukładany obraz zawodowej drogi. Pytanie o powód wyboru zawsze będzie wiązało się z otwartością udzielanej odpowiedzi. Czy kiedyś malarz dokończy swoje dzieło? Czy skończony portret profesji pozwoli dostrzec pełne uargumentowanie? Dopóki się rozwijamy, traktujemy zawód jako pasję, misję, tak długo będziemy nadawali jemu nowy wizerunek. Naszą codzienną pracą, dbałością o zachowanie wszystkich standardów, nieustannym wyznaczaniem sobie coraz wyższych wymagań pracujemy nad unikatowym, indywidualnym dziełem zatytułowanym „Dlaczego?". Jeśli wybór wiąże się z poczuciem ważnej misji społecznej, to nie przejście w stan spoczynku wpłynie na dokończenie obrazu, lecz dopiero życia kres, bo przez całe jego trwanie malujemy tło pejzażu zawodowej pasji. Nie ma człowieka, który nie chciałby być takim twórcą, odczuwać przez całe życie, że jego wybór był tym właściwym, czyniąc go szczęśliwym malarzem nieustannie uwieczniającym zawodowy byt w kolorowych barwach. Malarstwo w takim wykonaniu uprawiamy już od pierwszej kreski, od pierwszego kroku zrobionego na nowej drodze, dlatego tak istotne jest, aby kreska była kolorowa, a krok w nowym kierunku pewny.

Życie zarówno prywatne, jak i to zawodowe wiedzie wzdłuż drogi, którą wyznaczają rozliczne drogowskazy. Kwestia w tym, aby wybrać ten właściwy i w porę się wycofać, gdy dostrzegamy, że droga zaczyna być wyboista. Dalsze kroczenie nierówną ścieżką odsuwa pojawienie się optymistycznej kreski na mapie życiowej profesji, a każdy następny krok jest coraz mniej pewny, że nasz obraz będziemy tworzyć po życia kres. Tylko wczesna refleksja może spowodować zmianę na drogę ukierunkowaną odpowiednim znakiem. Bywa też i tak, że latami, kilometrami kroczymy poboczem pokrytym asfaltem nieświadomości, po którym wiodą angażujące nas działania – poziome znaki ograniczające perspektywę. Dopiero z czasem dostrzegamy, że takie zaangażowanie wyciąga nas z nieświadomości i przybliża do sztalugi z płótnem malarskim, gdzie możemy zacząć malować swój obraz. Kto wie, może nieświadome kroczenie poboczem sprawi, że pierwszy plan obrazu będzie bogatszy, a jego percepcja pozwoli czerpać korzyści wszystkim, szczególnie jego odbiorcom, a może już od samego początku obraz zmieni wnętrze, w którym będzie tworzony.

Dlaczego zostałem bibliotekarzem? Dlaczego wybrałem właśnie ten zawód?

Bo właśnie zszedłem z pobocza i wiem jedno, pierwsze pociągnięcie pędzlem wypełniło białą malarską przestrzeń kolorem, a każdy krok już po właściwej drodze upewnia, że każdy dzień, miesiąc, kolejne lata będą uatrakcyjniały pejzaż mojego zawodowego obrazu, jednocześnie wzbogacając go o kolejne właściwe argumenty dokonanego wyboru. Zawarta w związku z tym otwartość odpowiedzi, która nieustannie się rozbudowuje o kolejne argumenty nie pozwala opisać w pełni obrazu „Dlaczego?", umożliwia jedynie opisanie właściwych drogowskazów.

Drogowskaz pierwszy: biblioteka = nowe kompetencje

Jakby ktoś jeszcze kilka lat temu powiedział mi, że zostanę bibliotekarzem, to nigdy, przenigdy bym w to nie uwierzył, tak samo jak w to, że będę zajmował się informatyką. Chociaż z biblioteką związany jestem od lat, to kroczenie poboczem, zaangażowanie w różne inne działania, które swój początek miały właśnie w tej instytucji, nie pozwoliły dostrzec, że biblioteka jest tą właściwą drogą. Biblioteka – otwarta przestrzeń dla różnych inicjatyw, stała się m.in. moim centralnym miejscem zajęć mających na celu zmarginalizowanie wykluczenia cyfrowego wśród osób starszych. Tym sposobem związałem się nie tylko z biblioteką, ale również z technologią informacyjno-komunikacyjną. Ja i informatyka, przecież to dwa różne bieguny, przeciwieństwa, które się wzajemnie wykluczają. Humanista i informatyczna zerojedynkowość – ówcześnie irracjonalne połączenie, lecz nie dziś. Można powiedzieć, że życie pisze różne scenariusze, że wymusza zmiany często rewolucyjne, jednak ja twierdzę, że do wszystkiego trzeba dojrzeć, bo tylko czas pozwala dokonywać mądrych, dojrzałych wyborów. To, co wcześniej wydawało się niemożliwe, wzajemnie się wykluczało, teraz jest wręcz oczywiste. Dziś mogę o sobie powiedzieć, że jestem humanistą z informatycznym zacięciem, promotorem kreatywnego wykorzystania internetu oraz nowych technologii w życiu społecznym. To dała mi biblioteka, czas podzielić się nabytymi dzięki niej możliwościami. Cóż, człowiek krocząc nieświadomie drogą, gdzie przez lata widzi na niej tylko poziome znaki, gubiąc gdzieś przy okazji perspektywę, w pewnym momencie dostrzega, że bytuje w naturalnej dla siebie otwartej przestrzeni, którą czas najwyższy poznać merytorycznie, aby działać w niej i dla niej świadomie, w pełnej perspektywie, a nie tylko na wybranym odcinku.

Drogowskaz drugi: biblioteka = brak ocen, dyskryminacji, uprzedzeń

Moje rozliczne działania na rzecz praw człowieka, równości dla każdego, w tym również dla siebie, ot zdrowy egoizm, po latach otworzyły mi oczy. Instytucja, w której codziennie przebywam to oaza otwartości! Biblioteka to otwarta przestrzeń pełna różnorodności i wielokulturowości. Biblioteka nie ocenia, nie dyskryminuje i jest wolna od uprzedzeń. To miejsce, gdzie spotykają się ludzie w różnym wieku, wywodzący się z różnych środowisk, o różnych zainteresowaniach czy potrzebach. Biblioteka doskonale odzwierciedla potrzeby społeczeństwa, podtrzymuje oraz upowszechnia różnorodność kulturową, światopoglądową zarówno na płaszczyźnie lokalnej, krajowej, ale również międzynarodowej, pełniąc tym samym fundamentalną rolę w procesie rozwoju dialogu międzykulturowego i społeczeństwa obywatelskiego. Biblioteka to taka namiastka idealnego świata, gdzie każdy czuje się wolny i równy. To tu dominuje postulat wszechstronności, nie ma jednorodności, bo jej zwyczajnie w bibliotece być nie może. Idealne miejsce dla mnie – do pracy, rozwoju, działań.

A zaczęło się od przypadku… z biblioteką związał mnie staż z urzędu pracy, następnie zbieg okoliczności spowodował nawiązanie stosunku pracy, dalekiego od merytorycznego zajęcia, jednak dającego możliwość obserwacji codziennej pracy bibliotekarzy. Dziś po prawie 10 latach, dzięki wskazówkom, właściwemu ukierunkowaniu i pomocy życzliwych osób w podjęciu decyzji, jestem absolwentem studiów podyplomowych z zakresu edukacji bibliotecznej z technologią informacyjną. Pół roku temu dostałem szansę sprawdzenia się w roli bibliotekarza i od tego czasu codziennie kroczę biblioteczną drogą, dostrzegając na każdym kroku, że to właściwa droga – moja droga prowadząca do wyboru zawodu bibliotekarza, który dopiero przyszłość pozwoli w pełni uzasadnić. Póki co maluję swój obraz… każdego dnia kolorową kreską w moim miejscu na Ziemi – Bibliotece Miejskiej w Bytowie.

JACEK PRĄDZIŃSKI

Sylwetki przewodniczących SBP

Adam Łysakowski (1895-1952) – wiedza, doświadczenie, kreatywność. Cz. 3

Pierwsze 8 miesięcy 1945 r., które Łysakowski spędził w Krakowie, wypełnione było m.in. przygotowaniami do odtworzenia struktur związkowych. Członkowie organizacji dowiadywali się o planowanym mariażu z archiwistami. Prezes konferował z przedstawicielami krakowskich archiwistów, dyr. Marianem Friedbergiem[1] i Adamem Kamińskim[2], którzy w imieniu swego środowiska zgłosili akces do wspólnej organizacji. Konsultował z nimi własny projekt nowego statutu przyszłego, poszerzonego Związku.

W okresie krakowskim Łysakowski zajmował się też działalnością dydaktyczną i odczytową. W lipcu i sierpniu 1945 r. był kierownikiem dwóch kursów bibliotekarskich: dla asystentów UJ i bibliotekarzy powiatowych. Przeprowadził 31 godz. wykładów i ćwiczeń. W reaktywowanym 17 lutego 1945 r. Kole Krakowskim ZBP wygłosił odczyt „Organizacja bibliotekarstwa w Polsce". Opublikował też w „Odrodzeniu" dwa artykuły o zniszczeniu i odbudowie polskich bibliotek oraz w „Oświacie i Kulturze" o społecznej funkcji książki.

Przez cały czas intensywnie korespondował z członkami Związku, którzy powrócili do Warszawy: Gryczem, Fleszarową, Łodyńskim. Przedmiotem jego zabiegów były zasiłki dla zasłużonych bibliotekarzy (otrzymane dzięki pomocy Fleszarowej), znalezienie miejsc pracy i pomoc finansowa dla bibliotekarzy wileńskich, którzy repatriowali się do kraju. W listach do Grycza dominował temat bardzo ważny dla Łysakowskiego – powołanie do życia Naukowego Instytutu Książki (powstał jako Państwowy Instytut Książki – PIK). Pragnął uzyskać od serdecznego (jak do tej pory) przyjaciela zapewnienie, że Wydział Bibliotek Ministerstwa Oświaty (MO), w którym pracował Grycz, zajmie się tą sprawą i wesprze starania o utworzenie nowej instytucji, której projekt Łysakowski przedstawiał jeszcze przed wojną.

Z Warszawy dochodziły informacje o wznowieniu działalności miejscowego Koła Związku z Zarządem w składzie: Regina Fleszerowa, Ryszard Przelaskowski, Czesław Gutry, Andrzej Grodek i Władysława Borkowska.

W dniach 13-19 czerwca 1945 r. Łysakowski przebywał w stolicy, gdzie jako prezes Związku został przyjęty przez wiceminister oświaty Halinę Kuczkowską. Przedstawił jej najważniejsze dezyderaty organizacji: powołanie Naczelnej Dyrekcji Bibliotek (NDB); opracowanie i przyjęcie ustawy bibliotecznej; unormowanie, po myśli środowiska, stanowisk bibliotekarskich. W różnych urzędach i gronie bibliotekarskim argumentował za powołaniem wspólnej organizacji z archiwistami. Motywy były dość ogólne: „abyśmy byli wszyscy razem", dostrzegał również wspólne zadania twórcze w „budowie kultury", a także korzystne połączenie sił w szkoleniach, wydawnic-

[1] Historyk, przed wojną pracował w Archiwum Akt Dawnych w Krakowie. W latach okupacji kierował tą instytucją. Uratował większą część jej zbiorów, gromadził także prasę konspiracyjną. Po wojnie, do 1959 r., kierował krakowskim Archiwum Akt Dawnych.

[2] Przed wojną pracował w Archiwum Ziemskim. Podczas okupacji brał udział w zabezpieczaniu i ratowaniu krakowskich archiwaliów. Po zakończeniu wojny pracował w Archiwum Państwowym w Krakowie (był także jego wicedyrektorem). Autor *Zarysu dziejów Archiwum Państwowego w Krakowie (1792) 1878-1952*. Kraków 2012. (Biblioteka Krakowska, 156).

twach itp. Przypominał również, że „Oba te zawody mają wszak podobne przedmioty i metody pracy, jako też warunki służby”[3].

16 czerwca Łysakowski uczestniczył w zebraniu związkowców z Koła Warszawskiego z udziałem Ryszarda Przelaskowskiego, Alodii Gryczowej, Władysławy Borkowskiej, Jana Kossonogi, Julii Millerowej i Seweryna Żurawickiego, na którym omawiano przekształcenie Związku Zawodowego Bibliotekarzy Polskich w organizację dwóch środowisk. Łysakowski sondował także możliwość powierzenia stołecznemu Kołu organizacji pierwszego powojennego Zjazdu Delegatów. Koledzy nie podjęli się jednak tego wysiłku, sugerując Łódź bądź Kraków jako przyszłe miejsce ogólnokrajowego spotkania.

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej delegację bibliotekarzy z prezesem, Grodkiem i Przelaskowskim przyjęła Eugenia Pragierowa. Efektem spotkania było złożenie pisma informacyjnego w sprawie powołania Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich (ZBiAP), jeszcze bez statutu, gdyż istniały dwa projekty: krakowski i warszawski, które wymagały dyskusji środowiskowej.

Podczas pobytu w Warszawie Łysakowski miał okazję przekonać się, jak ważna i potrzebna byłaby jego stała obecność w stolicy, by zadbać o sprawy związkowe i ograniczyć, w miarę możliwości, wpływy polityczne na strukturę odradzającego się po wojnie bibliotekarstwa. Informacje o bieżącej sytuacji przekazywane mu w listach od Grycza okazały się codzienną rzeczywistością, stąd te stałe zachęty by zdecydował się na pracę w Ministerstwie. Grycz argumentował: „Podobno sprawa Nacz[elnej] Dyr[ekcji] B[iblio]tek jest na dobrej drodze, ale prawdopodobnie kierować nią będzie jakaś figura polityczna. W tym wypadku Ty, Janiczek i ja musimy stanąć razem do współpracy i »wziąć za głowę« tę figurę. Im prędzej przyjedziesz, tym lepiej, bo już teraz są ważne sprawy w toku”[4]. I najważniejszy powód przytoczony przez Grycza na rzecz przyjazdu Łysakowskiego na stałe do Warszawy: „A sprawa ZBP! Ja się nią zajmować nie mogę, p. Regina [Fleszarowa] stoi obiema nogami w »regimie« i boję się, dokąd może zaprowadzić nasz Związek. Powinieneś tu być i »patrzeć na palce«, bo może być źle. W Warszawie brak ludzi z głową i własnym zdaniem, no i przy tym też trochę »odważniejszych«…”. A cały list kończy się apelem: „Adasiu, przyjeżdżaj jak najprędzej, jesteś tu naprawdę potrzebny”[5].

W końcu lipca 1945 r. Łysakowski zdecydował się wreszcie wysłać dokumenty i podanie do Ministerstwa Oświaty dotyczące jego angażu, choć niejasna sytuacja mieszkaniowa cały czas utrzymywała go w niepewności co do tego kroku. Wątpliwości pogłębiła jeszcze wiadomość, którą otrzymał 16 sierpnia od rektora UJ Tadeusza Lehra-Spławińskiego. Proponował on Łysakowskiemu „zastępstwo” dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej (BJ), po szykującym się do emerytury Edwardzie Kuntzem. Oferta była korzystna i odpowiadała ambicjom Łysakowskiego. Obiecał dać odpowiedź po konsultacji w Ministerstwie Oświaty. Objęcie w niedalekiej przyszłości Jagiellonki, „królowej” polskich bibliotek, było chyba marzeniem każdego bibliotekarza z czołówki tego zawodu w Polsce. Jeszcze wtedy był to honor i wielkie wyróżnienie. Po rychłym przyjeździe do Warszawy dowiedział się, że jego nominacja w Ministerstwie nie jest gotowa i szybko uprzedził Janiczka o możliwości powrotu do Krakowa w związku z brakiem mieszkania w stolicy.

Ten dobry nastój popsuła Łysakowskiemu rozmowa z Marianem Łodyńskim, od którego dowiedział się, że on też otrzymał analogiczną propozycję złożoną przez samego Kuntzego. Łysakowski zaproponował starszemu koledze układ polegający na „wymianie” stanowisk – Łodyński miałby objąć proponowaną Łysakowskiemu funkcję w MO, a on przyjąłby dy-

[3] *Z działalności Związku Bibliotekarzy Polskich (czerwiec 1939 – wrzesień 1945)*. „Bibliotekarz” 1945/1946, z. [1], s. 16.

[4] *Bibliotekarstwo polskie 1925-1951 w świetle korespondencji jego współpracowników*. [Oprac.] M. Dembowska. Warszawa 1995, s. 307.

[5] Tamże.

rekcję BJ. Łodyński nie zaakceptował jednak takiej roszady, na którą obaj nie mieli przecież wpływu. Spotkanie zakończyło się prośbą Łysakowskiego, by zaprzyjaźniony z nim Łodyński nie miał do niego żalu, gdyby propozycja Lehra-Spławińskiego miała być zrealizowana.

Tymczasem sprawy związkowe dyskutowane były na różnych szczeblach ministerialnych. 22 sierpnia delegację członków ZZBP z Łysakowskim na czele przyjął minister oświaty Czesław Wycech. Przy okazji poinformował prezesa, że wie o planowanej dla niego nominacji na dyrektora Instytutu Książki, a indagowany przez samego zainteresowanego zgodził się na lokalizację przyszłej instytucji poza Warszawą. Umożliwiłoby to Łysakowskiemu kierowanie zarówno Instytutem, jak i pracę w BJ.

Ostatni tydzień sierpnia 1945 r. był bardzo intensywny pod względem spotkań w resorcie oświaty. Łysakowski dowiedział się o nowym projekcie dotyczącym powołania, tak wymarzonej i oczekiwanej przez środowisko bibliotekarskie, Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, którego nie znał ani Grycz, ani Janiczek. Wskazywało to, że plany dotyczące organizacji bibliotekarstwa w kraju, jak też organów nim zarządzających, są tworzone przez urzędników ministerialnych, z pominięciem tych, którzy zostali do tego specjalnie powołani.

Z satysfakcją za to przyjął Łysakowski rozmowy i wyjaśnienia dotyczące dodatków naukowych dla współpracowników Wydziału Bibliotek MO. W Ministerstwie podjęto także prace nad złożonym przez prezesa 31 sierpnia statutem Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich do ostatecznego zatwierdzenia. Powrócił także przedwojenny, nierozwiązany problem dodatków naukowych dla bibliotekarzy uniwersyteckich. Łysakowski pozyskał tu sojusznika w osobie prof. Stanisława Arnolda (szef Departamentu Szkół Wyższych i Nauki w MO), z którym planował wspólnie konferencję poświęconą tej sprawie.

Pobyt w Warszawie przedłużał się, tymczasem rektor UJ czekał na odpowiedź Łysakowskiego, dotyczącą jego decyzji w sprawie powrotu do Krakowa i do BJ. Listy w tej sprawie do Kuntzego i Lehra-Spławińskiego zawiózł Stefan Wierczyński. Łysakowski informował w nich, że zamierza w ciągu 2-3 tygodni przygotować do uruchomienia Instytut Książki, a następnie przyjechać do Krakowa, by poprowadzić obie instytucje (w związku z długimi okresami niedomagań Kuntzego, „zastępstwo" było właściwie „następstwem" na stanowisku dyrekcyjnym). Łysakowski przeliczył się jednak z „ekspresowym" powołaniem i zorganizowaniem Instytutu. Na zatwierdzenie prawnych podstaw jego utworzenia musiał czekać do 1946 r. Sprawa powrotu do Krakowa stała się nieaktualna[6]. W międzyczasie, z datą 16 sierpnia, otrzymał nominację na kierownika Referatu Bibliotek Naukowych (RBN) w Wydziale Bibliotek Ministerstwa Oświaty.

W Warszawie sprawy dotyczące Instytutu Książki przeplatały się z zatwierdzeniem nowego Związku i jego uaktywnieniem. W dniu 18 września odbyło się pierwsze warszawskie zebranie Rady Związku. Do Prezydium Zarządu Głównego weszli: Łysakowski (przewodniczący), Grodek i Przelaskowski (zastępcy), Witold Suchodolski jako przedstawiciel archiwistów, Jan Kossonoga (sekretarz generalny), Zofia Kossonogowa (zastępca sekretarza), Władysława Borkowska (skarbnik) i Franciszek Sedlaczek jako gospodarz. Debatowano o statucie i organizacji samej Rady. Łysakowski spotykał się i konferował m.in. z Adamem Lewakiem, Stefanem Wierczyńskim, Marianem Łodyńskim, Stanisławem Arnoldem. Jego rozmówcami byli także Jan Muszkowski oraz Tadeusz Kotarbiński, ówczesny rektor Uniwersytetu Łódzkiego, który wyraził zgodę na lokalizację Instytutu Książki w Łodzi i usytuowanie go w pomieszczeniach uniwersyteckich.

Prezes zamieszkał wprawdzie chwilowo w Warszawie, ale myślami był już zapewne częściowo w Łodzi przy tworzeniu i rozwijaniu swego wymarzonego Instytutu.

[6] Edward Kuntze pozostał dyrektorem BJ do przejścia na emeryturę 30 czerwca 1947 r.

Tymczasem w Warszawie Łysakowski musiał podjąć obowiązki kierownika Referatu Bibliotek Naukowych w MO, jak też kontynuować działalność związkową. Pula zagadnień i problemów, których pomyślnego załatwienia oczekiwało środowisko bibliotekarskie, była duża. Przede wszystkim należało doprowadzić do legalizacji poszerzonego o archiwistów Związku i zarejestrowanie go jako stowarzyszenie (nie uzyskano bowiem zgody na przyznanie statusu związku zawodowego). Wniosek w tej sprawie został złożony 23 października 1945 r. w Zarządzie Miejskim m.st. Warszawy.

Wystawa poświęcona działalności PIK,
Łódź, 1-8 maja 1949 r.

Jako urzędnik ministerialny w RBN resortu oświaty miał szereg obowiązków i zadań do spełnienia przy organizacji odradzającej się sieci bibliotek szkół wyższych. W komórce tej dyskutowano także o powojennych zadaniach i organizacji Biblioteki Narodowej. Powrócił też przedwojenny, nierozwiązany problem ustalenia kryteriów przyznawania dodatku naukowego bibliotekarzom. Potrzebą powojennej rzeczywistości były sprawy związane z rewindykacją zbiorów bibliotecznych wywiezionych z Warszawy, Krakowa, jak również Lwowa. Rozpoczęto również realizację planu polegającego na rozdziale zabezpieczonych w latach okupacji w BN nakładów różnych wydawnictw pomiędzy biblioteki naukowe. Z inicjatywy Łysakowskiego powstał wykaz działających w kraju bibliotek naukowych, w celu uzyskania wiedzy o ich specjalizacji. Powstała idea sporządzenia centralnego katalogu pracowników bibliotek naukowych. Szef RBN organizował spotkania w różnych gremiach, przede wszystkim ze środowiskami zawodowo związanymi z książką (bibliotekarze, księgarze, wydawcy), na których prezentował swój projekt PIK. Konferował także w Łodzi z władzami uniwersyteckimi w sprawie utworzenia, w ramach miejscowego uniwersytetu, Studium Bibliotekarskiego. Jako związkowiec został członkiem – wraz z Muszkowskim i Grodkiem – powołanej przez Zarząd Główny komisji do rozdziału darów książkowych z zagranicy pomiędzy biblioteki krajowe. W październiku 1945 r. wziął udział w ogólnopolskiej konferencji okręgowych wizytatorów bibliotek w Pabianicach, podczas której wygłosił referat wstępny „Rola biblioteki i bibliotekarza w Polsce współczesnej”[7].

Jego pierwsze powojenne teksty zaczęły ukazywać się we wznowionym w październiku 1945 r. „Bibliotekarzu”[8]. Periodyk ten, w latach powojennej prezesury Łysakowskiego, stanowił główne forum do komunikowania się lidera organizacji zarówno z członkami Związku, jak i pozostającymi poza nim bibliotekarzami. Premierowy artykuł był przeglądem i zarazem sprawozdaniem z działalności ZBP w latach od momentu wyboru Łysakowskiego na przewodniczącego Rady ZBP (czerwiec 1939 r.) do momentu jego powrotu do Warszawy we wrześniu 1945 r.[9]. Tekst ów jest o tyle ważny, gdyż u progu odradzającej się organizacji związkowej autor budował, dość skutecznie, mity dotyczące jej działalności w latach okupacji oraz aktywności w „planowaniu prac bibliotecznych na okres powojenny”[10]. Otóż z zachowanej dokumentacji i wielu już opracowań dotyczących tego

[7] Zob. *Aktualne zagadnienia bibliotekarskie. Pierwsza powojenna konferencja okręgowych wizytatorów bibliotek w dniach 24-27 października 1945 r. w Pabianicach*. Warszawa 1946, s. 17-23.

[8] „Przegląd Biblioteczny” wznowiono dopiero w kwietniu 1947 r. Jako pierwszy ukazał się jeden zeszyt rocznika 14 za 1946 r.

[9] Łysakowski Adam: *Z działalności Związku Bibliotekarzy Polskich (czerwiec 1939 – wrzesień 1945)*. „Bibliotekarz” 1945, nr 1, s. 15-17.

[10] Tamże, s. 16.

okresu naszego bibliotekarstwa wiemy, że wszystkie akcje zabezpieczania zbiorów, ich konspiracyjnego udostępniania w czynnych jedynie czterech Bibliotekach Państwowych pod zarządem niemieckim, były prowadzone za zgodą i wiedzą (a często z inicjatywy) ich polskich „mężów zaufania" oraz przez polski wtajemniczony personel, bez względu na przedwojenną przynależność związkową poszczególnych osób. W żadnych wspomnieniach osób, które brały udział w takich działaniach, nie pojawia się sugestia, że były one inicjatywami Związku, tylko elementem strategii, przemyślanej i realizowanej przez wtajemniczone grona bibliotekarzy. Czasami też były inicjatywami pojedynczych osób, zaangażowanych w działalność konspiracyjną.

Czy można zrozumieć niektóre motywy Łysakowskiego, by każdą podobną akcję, w której brał udział przedwojenny członek ZBP, zaliczać na konto działalności rozwiązanej przez Niemców organizacji? Być może chodziło o pokazanie nowym władzom, a także współzwiązkowcom, że organizacja bibliotekarzy stawiała patriotyczny opór wobec okupantów na miarę swoich możliwości i potrafiła się konspiracyjnie zorganizować.

W swoim pierwszym pookupacyjnym artykule Łysakowski poinformował także czytelników o aktywności Związku i kilku jego liderów w ostatnich miesiącach. Wypunktował przewidywane połączenie z archiwistami w jedną organizację; współpracę przy redakcji tekstu „ustawy o bibliotekach"; zabiegi o przekształcenie Wydziału Bibliotek w Naczelną Dyrekcję Bibliotek; utworzenie PIK oraz starania o powołanie szkół bibliotekarskich na trzech poziomach: licealnym, średnim i uniwersyteckim.

W następnym numerze „Bibliotekarza", krok po kroku relacjonował dalszą aktywność Związku wobec władz resortu oświaty. Z uznaniem odnotował powstanie Rady Książki (powołana 1 X 1945 r.)[11], której zadaniem było wydawanie opinii i wnioskowanie we wszystkich sprawach książki i bibliotek. Do 20-osobowego składu Rady weszło czterech bibliotekarzy: Birkenmajer, Dąbrowska, Łysakowski i Muszkowski. W jej pierwszym posiedzeniu uczestniczył minister Czesław Wycech. Była to sytuacja, o której mogli tylko marzyć związkowcy w okresie międzywojennym. Dużo łatwiejszy dostęp w 1945 r. do kierownictwa różnych resortów, w których rozstrzygano problemy organizacyjne (a wkrótce także ideologiczne) powojennego bibliotekarstwa, napawał początkowo optymizmem. Można to dostrzec w sprawozdaniach związkowych, jak również w korespondencji pomiędzy bibliotekarzami zaangażowanymi w kreowanie i realizację postulatów środowiska bibliotekarskiego. Jednak już w pierwszym powojennym roku znajdujemy „złowrogie pomruki", zapowiadające rychłą ideologizację oraz indoktrynację we wszystkich aspektach bibliotekarstwa – począwszy od jego organizacji, poprzez stawiane mu cele, do próby kreowania odgórnie działalności naukowej. W obradach Rady Książki takim sygnałem była dyskusja m.in. na temat cenzury bibliotecznej. W wypowiedzi samego ministra Wycecha brzmiało to, z ówczesnej perspektywy, jeszcze dość niewinnie, że w „odbudowie książki i nad organizacją sieci bibliotecznej współdziałać będą czynniki państwowe, samorządowe i społeczne"[12]. Te ostatnie (czyli organizacje społeczne) stały się wkrótce „głosem ludu", oceniającym krytycznie swoich dotychczasowych liderów, czego w niedługim czasie doświadczył sam Łysakowski.

Tymczasem kolejny 1946 rok zapisał się w annałach bibliotekarstwa polskiego jako najbardziej korzystny w pierwszym powojennym okresie. Miało wówczas miejsce pięć doniosłych wydarzeń, zarówno dla organizacji zawodowej, jak i dla całokształtu bibliotekarstwa polskiego, co z satysfakcją mógł podkreślać Łysakowski na majowym Zebraniu Delegatów Kół ZBiAP.

[11] „Bibliotekarz" 1945, nr 2/3, s. 17-18 (obszerne sprawozdanie prezesa z pierwszego posiedzenia Rady Książki).

[12] Tamże, s. 18.

Zespół PIK w łódzkiej siedzibie. Rząd pierwszy, w środku Adam Łysakowski; druga od lewej Helena Hleb-Koszańska; pierwsza z prawej Maria Dembowska

Rozpoczęło się od uchwalenia 31 stycznia przez Radę Ministrów „Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi”[13]. 28 lutego zarejestrowano Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. W marcu miały miejsce dwie kolejne ważne decyzje – 12 marca dotychczasowy Wydział Bibliotek MO został przekształcony w Naczelną Dyrekcję Bibliotek z Józefem Gryczem na czele, a 22 marca Prezydium KRN zatwierdziło dekret o powołaniu Państwowego Instytutu Książki, który dopiero od 20 września rozpoczął swą pracę w Łodzi[14]. Wcześniej, 1 sierpnia, Łysakowski otrzymał nominację na dyrektora PIK.

Dla społeczności bibliotekarskiej niewątpliwie bardzo oczekiwanym było pierwsze po wojnie (po 7 latach przerwy) Zebranie Delegatów Kół ZBiAP, które odbyło się w dniach 13-14 maja w Warszawie. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu dwudniowego spotkania zamieścił, reaktywowany w końcu 1946 r., „Przegląd Biblioteczny”[15]. Stąd, kilka tylko uwag o tym wydarzeniu.

W uroczystym otwarciu Zebrania wziął udział minister oświaty Czesław Wycech, w latach okupacji związany w działalności konspiracyjnej z bibliotekarzami, gdy kierował Departamentem Kultury i Oświaty Delegatury Rządu RP na Kraj, w którym szefem Zespołu Bibliotek był Józef Grycz. Wycech podziękował i przekazał wyrazy uznania bibliotekarzom za ich trud i postawę „w ciężkich dniach wojny i okupacji przy ratowaniu zbiorów warszawskich”. Obszerne sprawozdanie z działalności ZBP w latach 1938-1946 złożył Jan Kossonoga, sekretarz generalny związku. Omawiając lata okupacji, przypisał intensyfikację „szeregu prac programowych”

[13] Zatwierdzony przez Prezydium KRN 16 kwietnia 1946 r. i tę datę uchwalenia „Dekretu” przyjmował sam Grycz.

[14] Od końca 1945 r. w Łodzi działała także pierwsza Katedra Bibliotekoznawstwa pod kierunkiem Jana Muszkowskiego.

[15] Zob. „Prz. Bibl.” 1947, z. 1/2, s. 64-109.

dotyczących lat powojennych, przybyciu do Warszawy Łysakowskiego w styczniu 1944 r. Opinie te, wyrażane publicznie i w obecności wielu współpracowników Józefa Grycza, właściwego autora tych prac, musiały spotkać się z reakcją i protestami wobec tak przedstawionych faktów. Sam Łysakowski poczuł się w obowiązku ustosunkować do wypowiedzi Kossonogi i w kolejnym zeszycie „Przeglądu" zamieścił sprostowanie, satysfakcjonujące zapewne Grycza, choć incydent ten pozostawił niewątpliwie rysę na wzajemnym stosunku obu bibliotekarzy. W *Wyjaśnieniu*[16] Łysakowski przyznał, że to Grycz opracował cały szereg szczegółowych projektów, wymieniając: ustawę biblioteczną, pragmatykę bibliotekarską, plan sieci bibliotecznej, organizację naczelnych władz bibliotecznych, plan akcji rewindykacyjnej. Uściślił, że jego współudział polegał na „pomocy w […] ostatecznej redakcji projektów" i paru uzupełnieniach.

Majowe Zebranie Delegatów zakończyło się ponownym wyborem Łysakowskiego na przewodniczącego Związku.

W referacie programowym mówił o zadaniach ZBiAP oraz nowym statucie. Podkreślał, że obowiązkiem i prawem Związku jest „wgląd we wszelkie nas dotyczące projekty, ich opiniowanie oraz rzeczowa krytyka osiągnięć". Dodawał też, że powstanie nowych ośrodków wpływających na organizację działalności bibliotekarstwa krajowego, jak NDB i PIK, nie osłabi ważnej roli Związku i nikt nie będzie mógł powiedzieć, że współudział organizacji w tych pracach jest zbędny. W dyskusji wzięło udział wielu bibliotekarzy, wyrażając swe obawy co do stopnia realizacji wszystkich złożonych przez władze obietnic, a także szans na pozytywne rozstrzygnięcie wielu innych postulatów Związku, które nie doczekały się jeszcze żadnych opinii resortowych.

Zwrócono również uwagę na dużą liczbę nowych osób w zawodzie, co stworzyło potrzebę ich szkolenia i zapewnienia praktyk uzupełniających.

Wśród wielu wniosków i rezolucji, które przyjęto na zakończenie obrad, jednomyślnie zagłosowano za nadaniem członkostwa honorowego Edwardowi Kuntzemu, długoletniemu przewodniczącemu ZBP i Koła Krakowskiego.

Związek rozrastał się liczbowo i strukturalnie. W październiku 1946 r. liczył już 11 kół i ok. 800 członków. W strukturze Zarządu Głównego powstało 14 referatów (w tym 7 nowych w stosunku do sytuacji przedwojennej), których członkami wybrano wielu „świeżych", powojennych związkowców, bez doświadczenia i praktyki zawodowej. Od września 1946 r. skomplikowała się również sytuacja przewodniczącego ZG, który po nominacji na dyrektora PIK przeniósł się do Łodzi, gdzie zlokalizowano siedzibę Instytutu. Tym samym Łysakowski przestał już pełnić funkcję kierownika Wydziału Bibliotek Naukowych w NDB.

W Łodzi czekały na niego nowe wyzwania i obowiązki. Poza budowaniem od podstaw PIK, został także od września dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej (do września 1948 r.), rozpoczął również wykłady z bibliotekarstwa w Katedrze Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego. Tak wielokierunkowe, intensywne działania musiały ograniczyć możliwość i czas poświęcany ZBiAP. Dlatego ZG podjął decyzję, że Adam Stebelski (przedstawiciel archiwistów w Związku) będzie pełnił funkcję zastępcy prezesa dla „spraw ogólnych", czyli przejmie odpowiedzialność za większość bieżących poczynań. Łysakowski pozostał nadal przedstawicielem Związku w Radzie Książki i w redakcji „Bibliotekarza".

W 1947 r. Związek świętował dwie znaczące rocznice – 30-lecie swego istnienia oraz 200-lecie otwarcia Biblioteki Załuskich, któremu poświęcono cały podwójny zeszyt „Przeglądu Bibliotecznego" (1948, s. 1/2). Tymczasem w kierownictwie resortu oświaty nastąpiły w pierwszych miesiącach 1947 r. istotne zmia-

[16] „Prz. Bibl." 1947, z. 3/4, s. 242.

ny. W marcu odszedł minister oświaty Czesław Wycech, krytykowany za „antydemokratyczne" działania i w atmosferze nagonki rozpętanej wokół niego. Łysakowski dziękował mu osobiście „za przychylny stosunek do spraw książki i bibliotekarstwa", w tym do PIK i ZBiAP. W imieniu Związku wysłano także pisma do premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego i Wycecha z podziękowaniami „za przychylne ustosunkowanie się do spraw bibliotecznych".

Czesława Wycecha zastąpił ponownie na ministerialnym stanowisku Stanisław Skrzeszewski, a jego zastępcą został Henryk Jabłoński, z energią zabierający się do porządkowania m.in. spraw personalnych podległych resortowi instytucji. Z bibliotek „na pierwszy ogień" poszły Jagiellonka i Narodowa. Zaalarmowani przez Grycza Łysakowski z Łodyńskim próbowali, jak dawniej, „dopasować" różnych kandydatów na dyrektorów obu instytucji. Ich korespondencyjnie planowane roszady nie miały jednak już żadnego znaczenia, bo ministerialni zwierzchnicy nie zamierzali słuchać opinii środowiska. Mieli własne priorytety i wizję, kto i jak powinien kierować bibliotekami. „Ci panowie", z przedwojenną proweniencją i dokonaniami, byli już dla władzy *passé*. Jeszcze w 1945 r. Czesław Wycech oświadczył Gryczowi, „że ludzie, którzy przez 5 lat w konspiracji pracowali, muszą dostać satysfakcję"[17]. Teraz, Jabłoński po wizytacji w BJ wyraził opinię: „że ludzie najwartościowsi mają w bibliotece najmniej do powiedzenia, kierownictwo spoczywa w rękach bardzo już zgrzybiałych".

Znając ministerialne nastroje Grycz odradzał Łysakowskiemu interwencje w sprawach personalnych, przede wszystkim w BN. Jednocześnie donosił, że to nie koniec kłopotów dla Związku i całego środowiska. Wstrzymano bowiem subwencję na kolejny zeszyt „Przeglądu Bibliotecznego", a PIK też może mieć kłopoty finansowe, gdyż klimat dla niego jest nadal niekorzystny. Oznaczało to, że plany Łysakowskiego rychłego przeniesienia PIK do Warszawy mogą się długo jeszcze nie ziścić.

Tymczasem na kolejnym Zebraniu Delegatów Kół w 1948 r. mocno wybrzmiała sprawa organizacji kolejnego V Zjazdu bibliotekarzy. Postanowiono go odbyć w pierwszej połowie 1949 r. na Ziemiach Odzyskanych, z hasłem przewodnim: „upowszechnianie książki". W dyskusji skupiono się na problemach bytowych i zawodowych różnych grup bibliotekarzy. Nie zabrakło krytyki wobec definiowania problemów i kolejności oraz sposobów ich rozwiązywania. Łysakowski po otrzymaniu absolutorium i przedłużeniu swego mandatu na kolejny rok (został też przewodniczącym Referatu Bibliograficznego) wyznał, że zdaje sobie sprawę z niedomagań w działalności Zarządu i obiecał jej usprawnienie, choć nie bardzo mógł temu wyzwaniu sprostać. Do jego licznych zajęć w Łodzi doszły jeszcze przygotowania do habilitacji. Wykład habilitacyjny wygłosił 17 czerwca 1948 r. na posiedzeniu Rady Wydziału Humanistycznego UŁ. Zatwierdzenie habilitacji nastąpiło dopiero w kwietniu 1951 r.

Rok 1949 rozpoczął się dla bibliotekarstwa, a także jego wysokich funkcjonariuszy katastrofalnie, a dalej było jeszcze gorzej. 1 lutego został zawieszony „z powodu uchybień służbowych" Józef Grycz, co zakończyło się 25 lutego jego dymisją. Co ciekawe, tego samego dnia Łysakowski był w Ministerstwie Oświaty i konferował z nowym już p.o. dyrektorem NDB Józefem Skrzypkiem, co zanotował w „Kronice PIK". Nie wspomniał przy tym ani słowem o odwołaniu Grycza i jego okolicznościach oraz nie skomentował tej sytuacji, pochłonięty ratowaniem PIK przed likwidacją, której przyczyny upatrywał m.in. w działaniach Grycza wobec Instytutu.

Zakończenie działalności PIK zostało poprzedzone mocnym ciosem, którego Łysakowski chyba się nie spodziewał. Zadano mu go publicznie, „w blasku fleszy", na Zebraniu Delegatów Kół ZBiAP, które odbyło się 8-9 kwietnia 1949 r. we Wrocławiu. Towarzyszyła mu coraz bardziej agresywna retoryka polityczna, wypierająca dyskusję merytoryczną o rzeczywistych problemach bibliotekarskich. Dominowały postulaty właściwego przygotowania politycznego bibliotekarzy, których

[17] *Bibliotekarstwo polskie*…, s. 309.

celem ma być „przebudowa człowieka". Po tych sloganach, wysłuchano sprawozdania Zarządu i bez dyskusji udzielono mu absolutorium. Po przerwie miały odbyć się wybory nowych władz, jednak duża część delegatów domagała się dyskusji nad sprawozdaniem władz Związku. Przewodził jej Józef Korpała. W wypowiedziach dyskutantów dominował krytyczny ton wobec Zarządu. Wskazywano na brak „planowości" we wszystkich poczynaniach i pracach; domagano się intensywnych działań na rzecz umasowienia organizacji i wprowadzenia współzawodnictwa pracy w bibliotekach. Ale także uaktywnienia niektórych Referatów (np. bibliotek powszechnych i naukowych). Korpała postulował upolitycznienie pracy bibliotekarzy. Mówiono o konieczności kontaktów bibliotekarzy z robotnikami i ogólnie światem pracy.

Należy jednak dodać, że w dyskusji zgłoszono wiele istotnych postulatów „czysto" zawodowych, które referował Jan Baumgart.

Gdy doszło do wyboru władz, Łysakowski poprosił, by nie wysuwano jego kandydatury. Pracy w Zarządzie zrzekła się także Helena Więckowska (choć jej kadencja nie minęła). Nowym przewodniczącym wybrano przedstawiciela archiwistów Adama Stebelskiego, jego zastępczyniami zostały Irena Morsztynkiewicz i Wanda Michalska. Łysakowski, na prośbę Jadwigi Szemplińskiej, wyraził zgodę na pozostanie członkiem Zarządu bez funkcji, objął też kierownictwo Referatu Bibliograficznego[18]. W ciągu kadencji (trwała do kwietnia 1950 r.) zrzekł się on wraz z Franciszkiem Sedlaczkiem członkostwa w Radzie, zrezygnował też w 1950 r. z kierowania powierzonym mu Referatem.

W Łodzi czekały Łysakowskiego przewidywane zmiany. Józef Skrzypek, już oficjalnie dyrektor NDB, powiadomił go 5 lipca 1949 r. o likwidacji PIK i podziale jego zbiorów pomiędzy różne instytucje. Łysakowski pozostawał oficjalnie dyrektorem Instytutu do 15 września 1949 r., dzień później rozpoczął pracę w Bibliotece Narodowej jako dyrektor Instytutu Bibliograficznego (IB). Po przeprowadzce do Warszawy w dalszym ciągu prowadził wykłady o katalogach rzeczowych na Uniwersytecie Łódzkim, a w roku akademickim 1951/1952 miał wykłady z bibliografii na Uniwersytecie Warszawskim.

Po wojnie wydał kilka programowych i ważnych prac. W 1946 r. ukazał się *Katalog przedmiotowy. Podręcznik*. Pisał artykuły o badaniach czytelnictwa, różnych aspektach bibliografii – jej metodach i zadaniach, o problemach dokumentacji i zagadnieniach normalizacji w bibliotekarstwie i bibliografii. Współpracował ściśle z Polskim Komitetem Normalizacyjnym, gdzie przewodniczył Komisji Bibliograficzno-Bibliotekarskiej.

Co ciekawe, w okresie powojennym nie opublikował już ani jednego tekstu w „Przeglądzie Bibliotecznym". Poza pracami zbiorowymi, jego teksty ukazywały się m.in. w „Biuletynie Instytutu Bibliograficznego", wydawanym przez BN. Łysakowski był jego inspiratorem i redaktorem.

Przejęcie w 1949 r. przez BN części agend, zbiorów i personelu likwidowanego PIK oraz włączenie do IB było, jak ocenia Krystyna Ramlau-Klekowska, w dziejach Instytutu przełomowe i dla jego rozwoju pozytywne[19]. Autorka kompleksowo przedstawiła zasługi Łysakowskiego i nakreślony przez niego perspektywiczny program zadań IB, który po jego nagłej śmierci 30 września 1952 r. starali się realizować jego współpracownicy.

Dokonania naukowe i organizacyjne Adama Łysakowskiego zostały już omówione w dziesiątkach publikacji. Dowodem wielowymiarowości jego postaci jest choćby to, że nadal potrafi budzić emocje dotyczące niektórych jego poczynań.

HANNA ŁASKARZEWSKA

[18] Szczegółową relację z tego Zebrania Delegatów zob. „Prz. Bibl." 1949, z. 1, s. 128-138.

[19] Zob. *Instytut Bibliograficzny*. W: *50 lat Biblioteki Narodowej w Warszawie 1928-1978*. Warszawa 1984, s. 246.

KSIĄŻKA

Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!

Korczak Aleksandra: ***Zgoda na siebie: przełamywanie imperatywu socjalizacji w cyklu o Muminkach autorstwa Tove Jansson*****. Warszawa: Wydaw. SBP, 2016, 112 s., ISBN 978-83-64203-77-0 (Literatura dla Dzieci i Młodzieży. Studia, 9)**

Muminki Tove Jansson są doskonale znane przeciętnemu odbiorcy kultury i to zarówno jeżeli chodzi o wygląd, jak i wybrane przygody. Cykl o Muminkach inspirował i inspiruje wielu badaczy. Podkreśla się w tych utworach występowanie wątków terapeutycznych, pokazuje rozważania egzystencjonalne, podkreśla wyrozumiałość pedagogiczną. Spotkać możemy przekonania, że Muminki to „szczęśliwi, nieszkodliwi egoiści", że są zachętą do życia szczęśliwego, przyjaznego i pełnego duchowości. Tym razem autorka próbuje pokazać, że cykl o Muminkach to „prośba o zgodę społeczeństwa na działanie jednostki zgodnie z jej indywidualnymi uwarunkowaniami oraz intencjami". Nie wyzbywania się cech postrzeganych przez społeczeństwo jako pejoratywnych, czy bezużytecznych (np. tchórzostwo, lenistwo). Warto zapoznać się z poszczególnymi rozdziałami publikacji i przekonać się, że z cyklu o Muminkach wypływa: *Zgoda na siebie*, *Zgoda na innych*, i *Zgoda na świat*.

Ciesielska-Kruczek Renata: ***Świat bibliotek. Z bibliotecznych podróży*****. Warszawa: Wydaw. SBP, 2017, 156 s., ISBN 978-83-64203-80-0, (Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza, 29).**

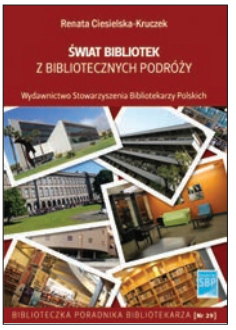

Warto wyruszyć w podróż z Renatą Ciesielską-Kruczek i odwiedzić wybrane biblioteki w różnych krajach: Nowej Zelandii, Japonii, Portugalii, Hiszpanii, Irlandii, Szwecji. W publikacji odnajdziemy informacje o bibliotekach narodowych, szkół wyższych, specjalistycznych, publicznych, prywatnych. Autorka opisuje ich historię, wygląd (dołączono liczne zdjęcia), ale zwłaszcza ich bogatą działalność, która zdecydowanie ukierunkowana jest na potrzeby środowiska, w którym biblioteka funkcjonuje. „Dobre praktyki" (a odnajdziemy ich tam wiele np. w Bibliotece Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu w Sewilli na czacie można uzyskać informacje w czasie rzeczywistym, a w Bibliotece Provincial de Sevilla filmowy przewodnik na stronie internetowej biblioteki „oprowadza" użytkownika po pomieszczeniach oraz instruuje jak korzystać ze zbiorów) zawsze inspirują, a publikacja może dodatkowo zachęcić do odnajdywania i odwiedzania podczas swoich podróży – bibliotek (tych w kraju i poza granicami).

Zapraszamy do sklepu Wydawnictwa SBP (http://www.sbp.pl/sklep; sprzedaz@sbp.pl)

DOROTA GRABOWSKA

Konkurs Literacki im. Astrid Lindgren

29 października 2016 r. podczas 20. Jubileuszowych Targów Książki w Krakowie, Fundacja „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom" wraz z wydawnictwami: Literatura, Nasza Księgarnia i Publicat zaprezentowały książki nagrodzone w IV Konkursie Literackim im. Astrid Lindgren na współczesną książkę dla dzieci i młodzieży. Na konkurs napłynęło blisko 400 prac w trzech kategoriach wiekowych: dla dzieci w wieku do 6 lat, od 6 do 10 lat oraz od 10 do 14 lat. Jury, któremu przewodniczyła prof. dr hab. Joanna Papuzińska, literaturoznawca i pisarka, przyznało 8 nagród, 3 wyróżnienia oraz wyróżnienie specjalne.

Wyjątkowość Konkursu Literackiego im. Astrid Lindgren polega m.in. na tym, że nagradzane w nim prace w pół roku po ogłoszeniu wyników pojawiają się na rynku księgarskim, co zapewniają zaangażowane w projekt wydawnictwa. Ważną cechą konkursu jest też to, że nagrodzone tytuły są napisane według najwyższych standardów literatury dla dzieci, których wzorem jest twórczość patronki konkursu, wielkiej szwedzkiej pisarki, Astrid Lindgren: są ciekawe dla młodego odbiorcy, uczą myślenia, poszerzają wiedzę, pomagają budować pozytywny stosunek do świata i wiarę w siebie, poruszają najlepsze struny w duszy dziecka. Konkurs jest ogłaszany co trzy lata, począwszy od roku 2006.

Konkurs zdobył uznanie i wsparcie jednego z najważniejszych mecenasów kultury w Polsce – Fundacji PZU. „Fundacja PZU wspiera Konkurs na współczesną książkę dla dzieci i młodzieży od samego początku. Dostrzegamy potrzebę wydawania w Polsce wartościowych książek, napisanych piękną polszczyzną, ukazujących pozytywnych bohaterów, którzy promują wśród dzieci i młodzieży dobre wzorce zachowań. Dzięki temu projektowi, wspólnie z Fundacją „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom", przyczyniamy się również do odkrywania nowych talentów literackich i wspieramy ich twórczy rozwój" – powiedziała Marta Wolańska, dyrektor Fundacji PZU.

Książki nagrodzone w IV Konkursie Literackim im. Astrid Lindgren na współczesną książkę dla dzieci i młodzieży

Kategoria do 6 lat:

Pierwszej nagrody nie przyznano

II nagroda: „Bajka o tym, jak błędny rycerz nie uratował królewny, a smok przeszedł na wegetarianizm" – Łukasz Olszacki (Wydawnictwo Publicat/Papilon)

III nagroda: „Wielka wyprawa pirata Nata" – Katarzyna Ziemnicka (Wydawnictwo Publicat/Papilon)

Kategoria wiekowa 6-10 lat:

I nagroda: „Niedokończony eliksir nieśmiertelności”– Katarzyna Majgier (Wydawnictwo Nasza Księgarnia)

II nagroda: „Koniec świata nr 13” – Katarzyna Ryrych (Wydawnictwo Literatura)

III nagroda: „Hebanowe serce” – Renata Piątkowska (Wydawnictwo Literatura)

Kategoria wiekowa 10-14 lat:

I nagroda: „Teatr Niewidzialnych Dzieci” – Marcin Szczygielski (Wydawnictwo Latarnik)

II nagroda: „Zielone martensy” – Joanna Jagiełło (Wydawnictwo Nasza Księgarnia)

III nagroda: „Szary” – Monika Błądek (Wydawnictwo Nasza Księgarnia)

Fundacja „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom” poleca

29 października 2016 r., podczas Międzynarodowych Targów Książki w Krakowie, odbyła się premiera książki dla młodzieży pt. *Gorzka czekolada i inne opowiadania o ważnych sprawach*. Jest to zbiór opowiadań o tym, co w życiu najważniejsze: o przyjaźni, szacunku, sprawiedliwości, odwadze, wolności, ale też optymizmie, życzliwości, pokojowym nastawieniu do świata.

Autorami czternastu opowiadań o wartościach są laureaci Konkursu Literackiego im. Astrid Lindgren, organizowanego przez Fundację „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom” od 2006 r. – Paweł Beręsewicz, Wojciech Cesarz, Barbara Kosmowska, Katarzyna Ryrych i Katarzyna Terechowicz. Piętnaste opowiadanie, o mądrości, napisał Andrzej Maleszka, popularny i lubiany autor bestsellerów dla dzieci i znakomity reżyser. Każde opowiadanie poprzedzone jest krótkim omówieniem istoty opisanej w nim wartości.

„Książka znakomicie napisana, świetnie zilustrowana – śmieszy i wzrusza, skłania do refleksji i dyskusji” – napisała Dorota Koman, poetka, literaturoznawca. Inicjatorem i współwydawcą zbioru opowiadań *Gorzka czekolada…* jest Fundacja „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”. Książkę wydało wydawnictwo Prószyński i S-ka. Jest ona literackim uzupełnieniem wydanego poradnika dla rodziców, nauczycieli i wychowawców pt. *Z dziec-*

kiem w świat wartości, autorstwa liderek Fundacji: Ireny Koźmińskiej i Elżbiety Olszewskiej, który trafił na rynek księgarski w 2007 r. i zyskał ogromną popularność.

Kupując tom *Gorzka czekolada i inne opowiadania o ważnych sprawach* wspierasz kampanię czytania i mądrego wychowania, gdyż część dochodów z jej sprzedaży zasili fundacyjne działania i programy. Dziękujemy!

Zespół Fundacji
„ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”

Autografnik – album do zbierania podpisów i dedykacji

Kolekcjonowanie autografów to piękny zwyczaj, dzięki któremu możemy wracać do wspomnień z miłych spotkań z pisarzami i innymi ciekawymi ludźmi. Z myślą o młodych miłośnikach książek, Fundacja „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom” wydała *Autografnik* – piękny album do zbierania podpisów i dedykacji. Jest w nim miejsce nie tylko na podpisy 15 twórców, ale także na złote myśli i cytaty z inspirujących lektur, notatki, listę ulubionych książek.

Do środka *Autografnika* można zajrzeć na: https://www.youtube.com/watch?v=LLHtulMRW3E.

Jubileusze bibliotek

100 lat Biblioteki Publicznej im. dr. Władysława Biegańskiego w Częstochowie

W roku 2017, ogłoszonym przez Senat Rzeczpospolitej Polskiej Rokiem Władysława Biegańskiego, przypada 160. rocznica urodzin i 100. rocznica śmierci tego wielkiego lekarza, filozofa, logika, ale przede wszystkim społecznika, nie sposób nie poświęcić choć trochę uwagi instytucji, która dzięki niemu może obchodzić w tym roku swój okrągły jubileusz. Mowa tutaj o Bibliotece Publicznej im. dr. Władysława Biegańskiego w Częstochowie, która w 2017 r. obchodzi 100. rocznicę istnienia i służenia mieszkańcom Częstochowy oraz powiatu częstochowskiego.

Historia powstania częstochowskiej biblioteki sięga roku 1916, kiedy to z inicjatywy Władysława Biegańskiego powołano Częstochowskie Towarzystwo Biblioteki Publicznej, które miało zająć się prowadzeniem pierwszej w mieście biblioteki. Działalność Towarzystwa zakłóciła jednak nagła śmierć Biegańskiego 29 stycznia 1917 r. Jego członkowie, za pośrednictwem lokalnej prasy („Goniec Częstochowski" 1917, nr 24), zwrócili się wówczas do mieszkańców z prośbą „o ufundowanie w Częstochowie trwałego pomnika w postaci powołania do życia Bibljoteki publicznej, już zapoczątkowanej przez ś.p. Władysława Biegańskiego i nadania jej nazwy: Bibljoteka Publiczna im. Władysława Biegańskiego". Dzięki datkom na utworzenie biblioteki udało się ją otworzyć kilka miesięcy po śmierci jej patrona. Oficjalna inauguracja nastąpiła 11 sierpnia 1917 r.

Filia Muzyczna – lata 80.

Biblioteka Publiczna w Częstochowie w latach powojennych

Pierwszą siedzibą częstochowskiej biblioteki stał się dom lekarza – dr. Stanisława Nowaka – mieszczący się wówczas przy ul. Teatralnej, obecnej Alei Kościuszki. Ówczesny księgozbiór, składający się głównie z literatury naukowej, wynosił ok. 1300 wol. W styczniu 1925 r. z powodu problemów finansowych rozwiązano Towarzystwo Biblioteki Publicznej, a bibliotekę przekazano władzom miejskim, zachowując jej pierwotną nazwę: „Biblioteka im. dr. W. Biegańskiego". Wówczas bibliotekę przeniesiono do pomieszczeń przy ul. Dąbrowskiego, gdzie urządzono też pierwszą czytelnię. Biblioteczny księgozbiór wzrósł do ponad 9600 książek, a liczba czytelników powiększyła się z 70 do 625.

W czasie II wojny światowej częstochowska biblioteka była nieczynna, a żołnierze niemieccy rozpoczęli masowe niszczenie polskich książek. Część księgozbioru bibliotecznego uratował wówczas kierownik składnicy makulatury – Franciszek Przymuszała. Po zakończeniu wojny władze miejskie przekazały bibliotece publicznej część pomieszczeń przy Alei Najświętszej Maryi Panny 22.

Stosunkowo szybko uporządkowano wówczas księgozbiór i zaczęto obsługiwać czytelników, początkowo tylko w wypożyczalni, a kilka miesięcy później także w czytelni. Na początku 1948 r. otwarto pierwszą filię biblioteczną mieszczącą się w robotniczej dzielnicy Ostatni Grosz, a rok później powstały dwie kolejne filie w dzielnicach Stradom i Zawodzie. W latach 1947-1975 powstało ponad 20 filii bibliotecznych, które znajdowały się już w prawie wszystkich dzielnicach Częstochowy.

W 1968 r. przekazano bibliotece cały budynek przy Alei Najświętszej Maryi Panny 22 i rozpoczęto jego przebudowę. Zmodernizowana biblioteka została ponownie otwarta w styczniu 1974 r., stanowiąc jeden z najnowocześniejszych tego typu obiektów w kraju. Biblioteka Publiczna urosła wówczas do rangi najważniejszej placówki o charakterze kulturalno-oświatowym w Częstochowie. Powiększeniu uległ biblioteczny księgozbiór i wzrosła też liczba czytelników.

W wyniku zmian administracyjnych w 1975 r. przekształcono Miejską Bibliotekę Publiczną w Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. dr. W. Biegańskiego. W latach 1975-1998 biblioteka znacznie poszerzyła zakres gromadzonych materiałów. W 1979 r. otwarto bowiem specjalistyczną filię muzyczną, a także zaczęto kompletować książki związane z Częstochową i regionem oraz dokumenty życia społecznego, co dało podstawy do stworzenia Oddziału Informacji o Regionie w częstochowskiej bibliotece. Biblioteczny księgozbiór wzrósł wówczas do ponad 438 tys. wol., a liczba czytelników do ponad 43 tys. Po kolejnej reformie administracyjnej w 1998 r. i likwidacji województwa częstochowskiego biblioteka zyskała status samorządowej instytucji kultury, uzyskując nazwę Biblioteki Publicznej im. dr. Władysława Biegańskiego w Częstochowie.

Dziś Biblioteka Publiczna składa się z Biblioteki Głównej (Wypożyczalnia, Czytelnia Naukowa, Czytelnia Czasopism, Informatorium i Oddział Informacji Regionalnej, Pracownia Internetowa, Oddział dla Dzieci i Młodzieży, Dział Gromadzenia i Ewidencji Zbiorów, Dział Opracowania Zbiorów, Dział Instrukcyjno-Metodyczny, Dział Administracji, Kadry, Księgowość) oraz 22 filii bibliotecznych, w tym specjalistycznej Filii Muzycznej. W bibliotecznych zasobach znajduje się ponad 495 tys. wol., 13 tys. czasopism, 37 992 jednostki zbiorów specjalnych, 8700 zbiorów muzycznych,

Biblioteka Publiczna im. dr. W. Biegańskiego w Częstochowie współcześnie

ponad 27 tys. zbiorów audiowizualnych i 3900 audiobooków. Biblioteka główna posiada również ponad 118 starodruków, z których najstarsze pochodzą z początku XVI w.

Oficjalna rocznica obchodów stulecia częstochowskiej książnicy przypada 11 sierpnia 2017 r.

Pracownicy biblioteki rozpoczęli tegoroczne obchody kilka miesięcy wcześniej. 29 stycznia bowiem wypadła setna rocznica śmierci patrona Biblioteki Publicznej w Częstochowie. Złożenie przez pracowników biblioteki wieńca na grobie Władysława Biegańskiego oraz kwiatów pod jego pomnikiem w bibliotece głównej zainaugurowało tym samym całoroczne obchody Roku Władysława Biegańskiego oraz 100-lecia istnienia biblioteki publicznej w Częstochowie.

BIBLIOGRAFIA:

- *Informator Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Władysława Biegańskiego w Częstochowie*, Częstochowa 1981.
- Tyras Waldemar, *Wkład dr. W. Biegańskiego w powstanie i rozwój biblioteki publicznej w Częstochowie*, „Kwartalnik Metodyczny" R. 7, 1982, nr 1-2.
- *Władysław Biegański (1857-1917). Częstochowski lekarz, naukowiec i społecznik. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 27 kwietnia 2007 roku w Muzeum Częstochowskim*, pod red. J. Sętowskiego, Częstochowa 2007.

ANNA BORACZYŃSKA

pracownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego
Biblioteki Publicznej im. dr. W. Biegańskiego
w Częstochowie

W Szczecinie wciąż pamiętamy o Stanisławie Badoniu

Dr Stanisław Badoń (14.11.1926 – 16.04.1997) – historyk, bibliotekarz dyplomowany i działacz społeczny. Przez prawie 20 lat (1955-1974) był dyrektorem WiMBP w Szczecinie (obecnie Książnica Pomorska) a w latach 1974-1992 kierował pracą Biblioteki Głównej Politechniki Poznańskiej.

Na początku lat 60. XX w. pozyskał do pracy w bibliotekarstwie sporą grupę absolwentów uniwersytetów KUL, UJ i UW, a także dbał o podnoszenie kwalifikacji zatrudnionej kadry bibliotekarskiej. Kierował pracą Punktu Konsultacyjnego POKKB i prowadził w nim wykłady. Zmodernizował i rozbudował gmach Biblioteki Głównej. Projektował i organizował nowoczesne wyposażenie dla filii bibliotecznych w mieście i dla bibliotek terenowych oraz pozyskiwał środki społeczne na te cele. Rozpoczął planowe gromadzenie zbiorów naukowych i zbiorów specjalnych. Rozwinął działalność naukową i wydawniczą biblioteki. Dzięki temu stała się ona instytucją naukową (od 1965 r.). Jeszcze w latach 70. XX w. unowocześniał bibliotekę. W 1971 r. otwarto Czytelnię Czasopism „Akademicką" z nowoczesnym systemem regałów, w rok później zmodernizowano i powiększono Czytelnię Naukową, w 1973 r. utworzono Gabinet K.I. Gałczyńskiego z wieloma pamiątkami po poecie.

Stanisław Badoń ma spory dorobek naukowy. Jest autorem publikacji książkowych i wielu artykułów w czasopismach bibliotekarskich. Był także inicjatorem wydania i redaktorem kilku tomów *Bibliografii Pomorza Zachodniego* i kwartalnika „Bibliotekarz Zachodniopomorski", redaktorem naczelnym miesięcznika „Bibliotekarz" (1984-1990).

Był zasłużonym działaczem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Przez cały okres pracy w WiMBP pełnił funkcje: przewodniczącego Zarządu Okręgu, wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego (1966-1969 i 1972-1974) oraz przewodniczącego Zarządu Głównego (1969-1972). Był honorowym członkiem SBP. Ponadto należał do wielu towarzystw i organizacji społecznych.

Podsumowując trzeba podkreślić, że dyr. dr St. Badoń dzięki swoim osiągnięciom organizacyjnym, naukowym i społecznym cieszył się uznaniem i szacunkiem nie tylko wśród pracowników,

ale także w środowisku kulturalnym i naukowym Szczecina. Był osobą znaną nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Powszechne bibliotekarstwo publiczne w byłym województwie szczecińskim w latach 60. i 70. XX w. dokonało dużego postępu i należało do przodujących w kraju. Złożyły się na to głównie trzy czynniki: duży odsetek bibliotekarzy, zwłaszcza kadry kierowniczej (również w PiMBP) z wyższym wykształceniem; lokowanie bibliotek w dużych obiektach zabytkowych, które były kolejno modernizowane i przystosowywane do celów bibliotecznych oraz dobre zaopatrzenie bibliotek w nowości książkowe. To w naszym województwie jako pierwszym w kraju, zastosowano na szeroką skalę wolny dostęp czytelników do bibliotecznych półek z książkami. Tutaj zainicjowano zdejmowanie szarego papieru z książek, dzięki czemu odzyskały one walory edytorskie, a biblioteki stały się kolorowe i wzrosło zainteresowanie czytelnictwem.

Dla uczczenia zasług i utrwalenia pamięci osoby St. Badonia, z inicjatywy ZO SBP i przy jego współpracy Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego ogłosił w 2009 r. konkurs jego imienia na wyłonienie corocznie najlepszego bibliotekarza województwa. Po raz pierwszy nagrodę marszałka wręczono w 2010 r. Podczas uroczystości Tygodnia Bibliotek w 2016 r. w Książnicy Pomorskiej nagrodę marszałka w VII edycji konkursu otrzymała Mirosława Różycka, zastępczyni dyrektora Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego. Wybrano ją jako najlepszego bibliotekarza 2015 r.

W piętnastą rocznicę śmierci St. Badonia tj. 16 kwietnia 2012 r. Koło SBP Nr 1 przy Książnicy Pomorskiej zaprosiło bibliotekarzy, którzy współpracowali z dyrektorem na spotkanie poświęcone jego pamięci. Po multimedialnym pokazie najważniejszych wątków jego życiorysu, rozwinęła się dyskusja i uczestnicy dzielili się wspomnieniami. Najważniejszy wniosek jaki wypłynął z tego spotkania, skierowany do dyrekcji Książnicy Pomorskiej, to potrzeba trwałego upamiętnienia zasług byłego dyrektora w gmachu biblioteki. I doczekaliśmy się realizacji tego postulatu. W dniu 5 października 2015 r. podczas uroczystej konferencji z okazji jubileuszu 110 lat Biblioteki Miejskiej w Szczecinie, jednej z czytelni Działu Pomorzoznawczego nadano imię St. Badonia. Tablicę upamiętniającą patrona sali odsłonili: marszałek Olgierd Geblewicz wraz z emerytowanym wieloletnim dyrektorem biblioteki Stanisławem Krzywickim w towarzystwie aktualnego dyrektora Lucjana Bąbolewskiego.

W 2016 r. pojawiła się propozycja, aby powrócić do tradycji spotkań bibliotekarskich, które w latach 60. i 70. XX w. organizował St. Badoń. Z inicjatywy Zarządu Okręgu SBP, Działu Pomorzoznawczego i Sekcji Bibliotekarzy Seniorów w dniu 11 maja 2016 r. z okazji Tygodnia Bibliotek, odbyło się w Sali St. Badonia pierwsze spotkanie seniorów oraz młodszych bibliotekarzy poświęcone wspomnieniom. Specjalny plakat informujący o nim zaprojektowała Cecylia Judek, inicjatorka i organizatorka tej akcji. W kameralnej atmosferze seniorzy opowiadali o pracy w powojennym, pionierskim okresie, trudnościach i sukcesach oraz pracy pod kierunkiem dyr. St. Badonia. Młodzi konfrontowali to z warunkami w jakich dzisiaj pracują. Ponad 30-osobowa grupa uczestników wyznaczyła już kolejne terminy spotkań odbywających się w Książnicy Pomorskiej. Organizowane są co kwartał do chwili obecnej.

WŁADYSŁAW MICHNAL

Artificem commendat opus – Dzieło zachwala mistrza

22 listopada ub.r. Książnica Beskidzka miała zaszczyt gościć Marka Krajewskiego, jednego z najbardziej znanych autorów kryminałów w Polsce. W bielskiej bibliotece pisarz promował swoją najnowszą powieść *Mock*. Spotkanie, na które przybyło wielu fanów prozy Krajewskiego, poprowadził Jacek Piekiełko. Marek Krajewski z wykształcenia jest filologiem klasycznym, miłośnikiem kultury antycznej. Przez wiele lat był pracownikiem Uniwersytetu Wrocławskiego. Zrezygnował jednak z pracy na uczelni, by całkowicie poświęcić się pisarstwu. Stał się etatowym pisarzem. Sam określa siebie jako „rzemieślnika literackiego, dostarczającego czytelnikowi godziwej rozrywki". Jest autorem kilkunastu powieści kryminalnych, z których każda, po ukazaniu się drukiem, stała się bestsellerem. Głównym bohaterem wydawanej od 1999 r. serii kryminałów, których akcja osadzona jest w przedwojennym Breslau, jest Eberhard Mock, pracownik wrocławskiego Prezydium Policji, pnący się po szczeblach zawodowej kariery. Mock sybaryta, miłośnik kultury antycznej, dobrego jedzenia, alkoholu i kobiet lekkich obyczajów, rozwiązuje kolejne zagadki kryminalne, prowadząc czytelnika w najbardziej mroczne

i niebezpieczne zakamarki Wrocławia. Kolejne historie o perypetiach Mocka nie tylko witane były z dużym entuzjazmem przez czytelników, ale także spotkały się z uznaniem krytyków, a sam Krajewski otrzymał wiele nagród i wyróżnień, w tym „Paszport Polityki" za cykl o Eberhardzie Mocku. Po wydaniu sześciu powieści autor porzucił jednak Mocka i Wrocław, i przeniósł czytelnika do Lwowa, bohaterem swoich kolejnych powieści czyniąc Edwarda Popielskiego. W najnowszej powieści wydanej we wrześniu 2016 r., jak sam mówi, na wyraźną prośbę czytelników, powraca do dobrze

znanego wszystkim pracownika wrocławskiej policji, zlecając mu śledztwo w sprawie zagadkowego morderstwa czterech gimnazjalistów. Akcja powieści rozgrywa się w 1913 r., a Mock jest młodym, ambitnym policjantem, którego kariera właśnie może się załamać. I podobnie, jak to miało miejsce w poprzednich częściach cyklu, drugim bohaterem, obok Mocka, jest Breslau – Wrocław – miasto piękne, ale groźne, wręcz mroczne, pełne wynaturzonych morderców dokonujących coraz to bardziej wymyślnych zbrodni, prostytutek, wszelkiego brudu moralnego i zła. Ktoś inny niż Mock, bardziej wrażliwy, nie mógłby sobie z tym wszystkim poradzić. Krajewski, jak sam mówił na spotkaniu w Książnicy Beskidzkiej, dba w swoich powieściach o szczegóły topograficzne, geograficzne, osadzając akcję w konkretnych, znanych współczesnym wrocławianom miejscach. Wzorem dla niego jest autor *Lalki* – Bolesław Prus, który w swojej powieści w sposób szczególny pokazywał XIX-wieczną Warszawę. Bohater i miasto byli ze sobą powiązani. Podobnie jak Prus, Krajewski stara się by jego powieści były wiarygodne, a osadzenie w konkretnym czasie wiąże się z dbałością o szczegóły życia codziennego. W tym celu sięga do starych, przedwojennych gazet, poszukując nazw papierosów czy perfum używanych przez przedwojenne elegantki. Jak sam mówił, „szuka smaczków życia codziennego". Odpowiadając na pytania czytelników czuje się człowiekiem sukcesu, zrealizował bowiem swoje największe marzenie, by być tylko pisarzem. Uważa się za szczęściarza, ponieważ może robić to, co kocha, bez dzielenia czasu na pisanie i dodatkową pracę zarobkową. W tym miejscu opowiedział czytelnikom, jak wygląda jego dzień pracy, co więcej, jak wygląda cały rok. Dzięki temu goście mogli dowiedzieć się, że Marek Krajewski jest niezwykle systematycznym pisarzem, który stara się, by każdy dzień był intensywny i twórczy. Jako pisarz zawodowy dzieli rok na trzy części: w sierpniu spędza czas w Wielkopolsce, gdzie wymyśla kolejną powieść (kto? kogo? i dlaczego zabił? – to dominanta każdej książki), od września do grudnia jeździ po całej Polsce biorąc udział w spotkaniach autorskich. Zima i wczesna wiosna to czas wytężonej pracy – wtedy powstaje kolejna powieść. Wiosna to także czas na korekty, współpracę z wydawnictwem i redaktorem. Czytelnicy byli również ciekawi, co czyta autor kryminałów i czy są to może kryminały. Krajewski czytuje głównie pisarzy antycznych w oryginale, sięga również po twórczość Mario Vargas Llosy. Interesuje się też logiką formalną i matematyką oraz światem retro. Na zakończenie spotkania zapewnił czytelników, że będą kolejne książki z młodym Eberhardem Mockiem w roli głównej. Autorem kryminałów Marek Krajewski zamierza być przez kolejne dziesięć lat, a później chce zająć się powieścią historyczną.

Spotkanie odbyło się w ramach grantu „Literacki HydePark. Zapomnij się w lekturze", dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Promocji literatury i czytelnictwa Priorytetu Promocja czytelnictwa.

LUDMIŁA PIETRAS

Maraton edycyjny „100 haseł na 100-lecie SBP" – Wikiprojekt „Biblioteka"

2 lutego 2017 r., w siedzibie Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy „Przystanek Książka" odbył się Maraton edycyjny „100 haseł na 100-lecie SBP", przygotowany w ramach Wikiprojektu „Biblioteka". Przedsięwzięcie zostało zainicjowane przez SBP dla uczczenia Jubileuszu 100-lecia SBP oraz 15-lecia działalności Wikipedii w Polsce. Spotkaniu przyświecał cel wyłonienia grupy osób, swoistej społeczności bibliopedystów, opracowującej i redagującej hasła związane z zagadnieniami dotyczącymi bibliotek i bibliotekarstwa. Pod fachowym okiem doświadczonych wikipedystów i wikipedystek mogliśmy wprowadzać nowe hasła oraz uzupełniać i weryfikować już istniejące. Maraton edycyjny rozpoczęła przewodnicząca Okręgu Mazowieckiego SBP, Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, nawiązując do obchodzonego w 2017 r. Jubileuszu 100-lecia działalności Stowa-

rzyszenia. W ciekawym wystąpieniu podkreśliła rolę właściwego opisania zagadnień związanych z bibliotekarstwem, zawodem bibliotekarza. Przedstawiła także cele i idee, przyświecające projektowi „Biblioteka". Przed rozpoczęciem właściwej części Maratonu prelekcję wygłosił prezes Zarządu Stowarzyszenia Wikimedia Polska Tomasz Ganicz, zapoznając zgromadzonych ze specyfiką działalności i misją organizacji, której celem jest promocja i wspieranie projektów Wikimedia Foundation, organizacji typu *non profit*, zapewniającej dostęp do Wikipedii, wolnej encyklopedii, działanie na rzecz rozwoju społeczności skupionej wokół tych projektów, rozwój powszechnego dostępu do wiedzy, propagowanie wolnych licencji. W obliczu rozwoju technologicznego i pojawienia się nowych kanałów informacyjnych zasoby edukacyjne udostępnione w domenie publicznej na wolnych licencjach są doskonałym źródłem wiedzy dostępnej dla każdego. Zamiarem i ideą Wikimedii jest m.in. promocja i wsparcie Wikipedii jako internetowej encyklopedii oraz innych projektów Wikimedia Foundation, opartych na idei WikiWiki. Od momentu powstania w 2001 r., Wikipedia – encyklopedia tworzona w oparciu o wolną licencję wspólnie przez wielu ochotników internautów, rozrosła się do rozmiarów największej encyklopedii dostępnej w internecie. W 2006 r. została nazwana przez tygodnik „Time" „kosmicznym kompendium wiedzy" (*cosmic compendium of knowledge*)[1]. Podstawą Wikipedii a zarazem elementem stanowiącym o jej istocie są następujące filary regulujące zasady edytowania: encyklopedyczność, weryfikowalność, zachowanie praw autorskich, neutralny punkt widzenia.

Założeniem projektu „Biblioteka" jest lepsze opisanie w Wikipedii tematów dotyczących bibliotek, bibliologii, bibliotekoznawstwa, wypracowanie odpowiednich kryteriów encyklopedyczności, a przede wszystkim stworzenie czy uzupełnienie stu biogramów postaci polskiej książki oraz wprowadzanie nowych haseł. Listę przygotowała sekcja historyczno-pamiętnikarska Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich[2].

Prezes Ganicz przekonał zebranych słuchaczy, że każdy może zostać Wikipedystą, nie ma ograniczeń wiekowych czy zawodowych. Największą grupę osób edytujących hasła stanowią studenci, ale nie brak również dzieci od dziesiątego roku życia oraz osób starszych. Do Wikipedii można dołączyć w każdej chwili i modyfikować strony, pod warunkiem akceptacji i przestrzegania zasad organizacji.

W kolejnej części spotkania Tadeusz Rudzki zapoznał z regułami, które powinny być przestrzegane przy tworzeniu nowych haseł, a także wprowadził uczestników spotkania w tajniki fascynującego świata encyklopedii internetowej.

Współtworzenie Wikipedii może stanowić świetną okazję do rozwijania wiedzy, poszerzania umiejętności i kompetencji, zdobywania doświadczeń, a zarazem może być frapującą lekcją historii rodzimego bibliotekarstwa oraz świetną zabawą.

Uczestnicy Maratonu edycyjnego „100 haseł na 100-lecie SBP", reprezentujący różne środowiska naukowe wnieśli swój wkład w szlachetne dzieło tworzenia internetowej encyklopedii. Opracowano noty biograficzne: Konrada Baumgartena – drukarza, Bronisława Kocowskiego – bibliologa, Małgorzaty Dybaczewskiej – wieloletniej członkini Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Heleny Zacharowicz – bibliotekarki oraz Donalda Bilińskiego – Franciszkanina i bibliotekarza[3].

Wikipedia to źródło rzetelnych informacji. Dzięki pasji i wiedzy tysiąca wolontariuszy może wciąż się rozrastać. Maraton edycyjny „100 haseł na 100-lecie SBP" był tego doskonałym przykładem. Spora część uczestników spotkania wykazała chęć dalszej pracy nad rozbudową haseł. W spotkaniu uczestniczyli zarówno młodzi ludzie, jak i nieco starsze osoby, które poprzez edytowanie haseł przyczyniały się do tworzenia świadomego społeczeństwa informacyjnego.

MAŁGORZATA CZAPALSKA
MAŁGORZATA WÓJTOWICZ
Główna Biblioteka Pracy i Zabezpieczenia Społecznego

[1] Grossman Lev, *You – Yes, You – Are TIME's Person of the Year* [online], [dostęp: 4.02.2017]. Dostępny w WWW: <http://content.time.com/time/magazine/article/0,9171,1570810,00.html>.

[2] Wikiprojekt:Biblioteka/Artykuły/Do napisania [online], [dostęp: 9.02.2017]. Dostępny w WWW: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wikiprojekt:Biblioteka/Artyku%C5%82y/Do_napisania>.

[3] Wikiprojekt:Biblioteka/Artykuły/Napisane [online], [dostęp: 9.02.2017]. Dostępny w WWW: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wikiprojekt:Biblioteka/Artyku%C5%82y/Napisane>.

PIERWSZE / NAJSTARSZE – pokaz najstarszej polskiej kroniki Galla Anonima

PIERWSZE / NAJSTARSZE to cykl prezentacji z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski. Co miesiąc Biblioteka Narodowa prezentowała w Pałacu Rzeczypospolitej pierwsze teksty i najstarsze zabytki kultury i historii, dokumentujące początki państwa polskiego.

Kronika polska tajemniczego autora, zwanego Gallem Anonimem, to najstarsza opowieść o historii naszego kraju. Opisuje Polskę od czasów legendarnych władców Popiela i Piasta, poprzez królów i książąt historycznych aż po Bolesława Krzywoustego, na którego dworze, na początku XII w., powstała. Najstarszy zachowany rękopis *Kroniki* przez jeden dzień, w sobotę 17 grudnia ub.r. było można oglądać w Pałacu Rzeczypospolitej (Krasińskich) na ostatnim już pokazie z cyklu PIERWSZE / NAJSTARSZE, zorganizowanym przez Bibliotekę Narodową.

Kronika polska to rycerska opowieść o dynastii Piastów, a szczególnie o jednym z nich – współczesnym autorowi Bolesławie Krzywoustym, któremu poświęcono aż dwie z trzech części dzieła. Do opisania jego czynów, m.in. sporu z bratem Zbigniewem, wojny z Cesarstwem oraz zdobycia Kołobrzegu. Anonim używa zróżnicowanych i bardzo wyrafinowanych form literackich (zrytmizowaną prozę, pieśni, mowy). Zawarte w *Kronice* teksty *Pieśni wojów* oraz *Pieśni o cudownych narodzinach Bolesława* trafiły do kultury popularnej, interpretowane m.in. przez Ewę Demarczyk i Czesława Niemena.

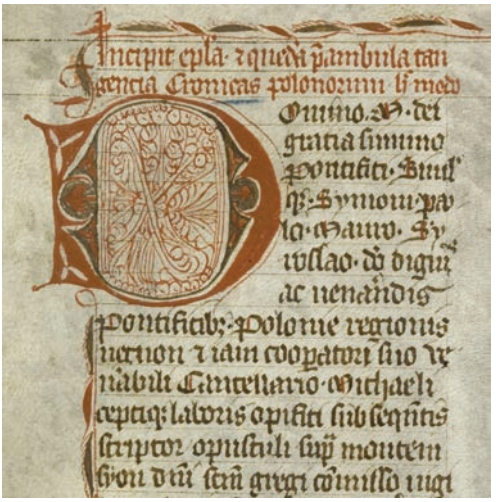

Tożsamość autora *Kroniki* jest przedmiotem sporu badaczy już od wielu wieków. Choć tradycyjnie uznawany był za Galla (czyli Francuza), któremu przypisano nawet (w wyniku błędnej interpretacji Długosza) imię Marcin, cały czas pozostaje on Anonimem. Kwestia jego pochodzenia budzi nadal żywe zainteresowanie naukowców. Najnowsze badania, m.in. prof. Tomasza Jasińskiego, wskazują na związki naszego pierwszego dziejopisarza z Wenecją. Wiadomo na pewno, że w Polsce był on „wygnańcem i pielgrzymem" – bo właśnie tak sam siebie określił.

Pokazowi towarzyszyły wykłady: „Historia interpretowania *Kroniki polskiej* Galla Anonima: od Wincentego Kadłubka po czasy współczesne", który wygłosił dr hab. Paweł Żmudzki a „Nie taki zwykły kronikarz, czyli Gall Anonim jako poeta i mistrz prozy" przedstawił prof. dr hab. Tomasz Jas.

Kronika Galla Anonima dostępna jest w Cyfrowej Bibliotece Narodowej Polona: http://polona.pl/item/827083/47/

Informacja prasowa Biblioteki Narodowej

NOWE OBIEKTY BIBLIOTECZNE

Biblioteka „bez granic”

Biblioteka Obcojęzyczna WBP w Opolu w nowej siedzibie

„Granice mojego języka oznaczają granice mojego świata”

Ludwig Josef Johann Wittgenstein

Na mapie Opola Bibliotekę Obcojęzyczną WBP można odnaleźć od 1990 r. Wówczas zlokalizowana była na Placu Kopernika. Obecnie mieści się w nowej siedzibie przy ul. Kośnego 34.

Biblioteka, która prowadzi bogatą działalność na rzecz czytelnictwa i edukacji językowej, integracji i popularyzacji innych kultur, będzie mogła od teraz jeszcze poszerzyć swoją ofertę. W 1991 r., rozpoczynając działalność jako Oddział Zbiorów Obcojęzycznych WBP w Opolu, biblioteka dysponowała ok. 7 tys. książek, 3 tytułami czasopism i odnotowała w ciągu roku ponad 7 tys. wypożyczeń. Nie posiadała wówczas kolekcji filmowej, a dziś zbiory filmowe liczą ok. 3 tys. jednostek i są podstawą działalności Bibliotecznego Klubu Filmowego (środy, godz. 17.00), który prężnie działa

Bibliotekę można odwiedzać od poniedziałku do soboty

Wejście do Biblioteki Obcojęzycznej WBP w Opolu

już ósmy rok[1] i przede wszystkim podnosi kompetencje językowe klubowiczów poprzez prezentacje filmów w oryginale.

Zbiory książkowe liczą dziś ok. 30 tys. wol., a prenumerata czasopism obcojęzycznych obejmuje 14 tytułów. W 2016 r. odnotowano ponad 52 tys. wypożyczeń. Tym bardziej ważne było, aby biblioteka znalazła się w nowej, większej siedzibie, która umożliwiałaby jeszcze sprawniejsze funkcjonowanie i przyciągała kolejnych czytelników. Dawny lokal na placu Kopernika nie sprzyjał tak szerokiej działalności.

Biblioteka stała się miejscem spotkań, kontaktów z cudzoziemcami, którzy zamieszkują Opole, uczących się języka polskiego. Obcokrajowcy doskonalą również umiejętności w zakresie swojego ojczystego języka podczas konwersacji systematycznie organizowanych w siedzibie biblioteki. Placówka jest prawdziwą biblioteką „bez granic”, gdzie spotykają się osoby mówiące w różnych językach, gdzie otwartość pracowników oraz użytkowników pozwala poznać kawałek świata nie wyjeżdżając z Opola, a także skutecznie przygotowuje do wypraw w świat bez kompleksów językowych. Należy podkreślić, że wyjątkową atmosferę tego miejsca tworzą pracownicy biblioteki, którzy oprócz świetnych pomysłów i bogatej oferty, słu-

[1] Bogna Iwańska: *Biblioteczny Klub Filmowy* [online]. „Pomagamy sobie w pracy” 2010, nr 4* [dostęp: 27.02.2017]. Dostępny w WWW: <http://www.bibliotekarzopolski.pl/arch/104.pdf>.

Wypożyczalnia Biblioteki Obcojęzycznej WBP w Opolu
Fot. z archiwum WBP w Opolu

żą swoją wiedzą i umiejętnościami. W skład zbiorów wchodzą podręczniki, samouczki, literatura piękna w językach: angielskim, francuskim, rosyjskim, czeskim, hiszpańskim, włoskim i innych, literatura popularnonaukowa w oryginale, zestawy do nauki języków obcych. Podjęta przez Bibliotekę Obcojęzyczną współpraca z opolskim Oddziałem Instytutu Konfucjusza działającym przy Politechnice Opolskiej umożliwiła użytkownikom przybliżenie języka chińskiego i kultury Chin. Co roku organizowany jest „Wojewódzki Konkurs Recytatorski dla dzieci w języku angielskim", organizowane są imprezy w Tygodniu Języka Francuskiego i Krajów Francuskojęzycznych, wspierana jest akcja Dni Latającej Książki, czyli święto Bookcrossingu. Wymiana książek trwa w bibliotece cały rok. Biblioteka tworzy również „książkowo-filmową listę życzeń". Wysyłając propozycje na e-maila: ozo@wbp.opole.pl można zasugerować zakup ciekawych publikacji. Biblioteka ma swoją stronę internetową https://bibliotekaobcojezyczna.wordpress.com, gdzie można odnaleźć wszystkie ważne informacje o planowanych wydarzeniach, konwersacjach językowych, spotkaniach Biblio-

Czytelnia

tecznego Klubu Filmowego, zakupach nowości wydawniczych, prenumeracie. Skatalogowane zbiory w systemie Sowa można przeglądać w katalogu elektronicznym i rezerwować książki z domu.

Dzięki przeprowadzce do nowego, zmodernizowanego lokalu biblioteka zyskała znaczną przestrzeń, sprzęt i nowe umeblowanie. Jest estetycznie, nowocześnie i profesjonalnie.

AGNIESZKA HAŁUBIEC
Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu
(tekst i fot.)

Trzecie miejsce czy drugi kościół?

Czasy stabilizacji i spokojnego myślenia o meandrach życia społecznego zaowocowały pojęciem „trzeciego miejsca", czyli takiej przestrzeni, która nie byłaby ani miejscem naszej pracy, ani mieszkania, lecz dałoby się w niej ulokować i fantazję, kreatywność i trochę szaleństwa bez codziennych obowiązków i rutyny. Uczeni od bibliotek klasnęli w dłonie – toż to właśnie biblioteka jest takim miejscem! To odkrycie odsuwało na dalszy plan lansowaną namiętnie tezę o bibliotece jako przede wszystkim źródle informacji. Nowa wizja biblioteki jako owego „trzeciego miejsca" rodziła się w sytuacji kiedy książnice coraz bardziej z udostępnianego magazynu książek przekształcały się w rodzaj domu kultury, czyli kameralnych występów, teatrzyków, spotkań autorskich i klubowych, wystaw i nauki praktycznych umiejętności (obsługa komputerów dla seniorów). Istnieje co prawda podejrzenie, że „trzecie miejsce" wymyślił uczony jako sposób na ucieczkę od żony lub co jeszcze bardziej prawdopodobne od teściowej, ale jego wynalazek spodobał się i zagościł w literaturze, a także praktyce na stałe. Także w Polsce.

Kiedy suweren walczył w Polsce z komuną w latach siedemdziesiątych a zwłaszcza osiemdziesiątych i brak było miejsc do swobodnego wypowiadania myśli (wszędzie podsłuchy!), recytowania aluzyjnej klasyki czy też po prostu zwyczajnego gromadzenia się towarzyskiego, nieoczekiwanie „trzecim miejscem" stał się kościół. Kościół wówczas przygarniał nie tylko żarliwie modlących się, czy też swój żelazny elektorat nazwany dużo później moherami, ale różnej rangi artystów, myślicieli czy społeczników nie pytając ich o natężenie wiary, ani upodobania erotyczne. Działał prawdziwie ewangelicznie i w końcu wszyscy doczekaliśmy się upragnionej wolności.

Minęło prawie ćwierć wieku i społeczeństwo polskie na skutek różnych podejrzeń, wypadków lotniczych oraz upadku wielu autorytetów, nieoczekiwanie i chyba bezwarunkowo, podzieliło się prawie równo na dwie połówki. Mimo nawoływań nie chce powstać żadne esperanto komunikowania się. W każdej połówce są i profesorowie, i górnicy, nauczyciele i wojskowi, lekarze i eurodeputowani. Czasami wszyscy na chwilę jednoczą się – wówczas kiedy wygrywa jakiś sportowiec, albo drużyna. I tyle wspólnego grzania krzesełek stadionowych albo prywatnych kanap.

Kościół już nie przygarnia jak leci, mieści się w jednej ze zwaśnionych połówek. Zaczyna brakować eksterytorialnego miejsca, w którym można spotkać się, nie będąc posądzonym o zdradę czy choćby sprzyjanie niekonstytucyjnym knowaniom.

W tym miejscu przestajemy się martwić skandalicznie niskim poziomem czytelnictwa, które nie chce drgnąć nawet najżarliwszym, publicznym czytaniem klasyki, cieszymy się za to coraz lepszymi wypożyczalniami i znów triumfalnie odkrywamy – biblioteki!, w których możemy spotkać się, niezobowiązująco pogadać, pobyć na ciekawym spotkaniu, czy na warsztatach naszych dzieci, które z gliny, papieru czy innego tworzywa klecą znów prosty, sympatyczny świat.

W zależności od rodzaju biblioteki i jej oddziaływania w najbliższym otoczeniu, na półkach zgromadzono większą lub mniejszą ilość pozycji klasycznych i całkiem nowych, dopiero co rzuconych na rynek. Oczywiście jak zawsze zbyt mało jest książek, o których mówi się w mediach i które chcielibyśmy natychmiast przeczytać. To wynika z braku środków finansowych, ale to jednak bibliotekarze i czytelnicy decydują co ma być w ich bibliotece. Trudno wyobrazić sobie sytuację, że większość kolejnego zakupu stanowiłyby pozycje o treści stricte religijnej i narodowej, a nie zakupiono by kolejnej sensacyjnej biografii aktualnego celebryty. Bibliotekarze kupują jednak to co się w danym środowisku czyta, a nie to co się powinno czytać. Biblioteka wciąż jest zbiorem wielu poglądów, stylów pisania i spojrzeń na ludzi i historie. Jej czytelnicy dzielą się nie na dwie opcje, ale na multum podejść do otaczającej rzeczywistości. I jak mówi fragment wiersza *Dobry bibliotekarz* przytaczanego już kiedyś w „Poradniku":

„…Dobry bibliotekarz czci twoich bogów
ale wie że nawet na najwyższej półce
jest tylko jeden z wielu rajów
dekalogów wiele
wiele prawd za które trzeba umrzeć…"

Emeryk

Gry towarzyskie, czyli gry dla większej grupy

Towarzyskie gry planszowe to jeden z najbardziej popularnych rodzajów „gier bez prądu", jak potocznie zwykło się mówić o planszówkach. Jest to jednak rodzaj dość specyficzny. W grach tego typu głównym celem nie jest bowiem zdobycie punktów zwycięstwa za przemyślane, strategiczne decyzje i posunięcia na planszy. Przy grach towarzyskich powinniśmy się przede wszystkim dobrze bawić! Nie znajdziemy tu wyszukanych zasad i opasłych instrukcji. Liczyć się będzie przede wszystkim spryt, zręczność, spostrzegawczość, umiejętność dedukcji i, co bardzo charakterystyczne, wiedza ogólna.

Gry planszowe towarzyskie najczęściej wyciągane są na stół przy okazji celebrowania przeróżnych wydarzeń, od urodzin i imienin zaczynając, na Sylwestrze i świętach kończąc, dlatego nazywa się je często grami „imprezowymi". Świetnie sprawdzają się na spotkaniach ze znajomymi jako przerywnik, a czasem jako ich główny element. Są wreszcie idealne wszędzie tam, gdzie znajduje się większa grupa osób chętnych do gry, czyli w bibliotece lub na świetlicy w szkole.

Po czym powinniśmy poznać, że dana gra należy do kategorii gier towarzyskich? Pierwsza wskazówka to liczba graczy, którzy mogą przystąpić do rozgrywki. Jeśli jest to więcej niż 4-5 osób, to duże prawdopodobieństwo, że mamy do czynienia z grą imprezową. Bardzo często, gry tego typu umożliwiają zabawę kilkunastu, a zdarza się, że nawet kilkudziesięciu osobom. Druga charakterystyczna cecha, to w miarę krótki czas rozgrywki: 15-30 minut, maksymalnie godzina. Akcje poszczególnych graczy powinny być dość sprawne i szybkie, a często pomagać ma w tym załączona do gry klepsydra. Następnie, gra powinna być oparta na prostych zasadach, które szybko każdemu można wytłumaczyć. Nikt na spotkaniu nie będzie studiować instrukcji lub słuchać godzinnego wykładu. Nie ma na to czasu i takiej woli. I ostatnia cecha: zasady powinny umożliwiać zwycięstwo nawet tej osobie, która nigdy nie miała do czynienia z planszówkami (nie uwzględniając „Chińczyka" czy „Warcabów").

Gier tego typu jest na rynku bardzo dużo. Pozwolę sobie opisać najbardziej znane i moim zdaniem najciekawsze tytuły.

„DIXIT"

Chyba każdy zna lub słyszał o grze „Dixit". Przyznam, że jest to jedna z moich pierwszych gier, a mimo to często do niej wracam. O tym jak bardzo jest ona popularna, świadczyć może ogromna liczba ponad 1,5 mln sprzedanych egzemplarzy! Co ciekawe, gra cały czas się zmienia poprzez wydawanie nowych dodatków. Obecnie dostępne są dwie odmiany tej gry: „Dixit" oraz „Dixit Odyssey". Główna różnica polega na liczbie osób, które mogą przystąpić do rozgrywki. „Dixit" przeznaczony jest docelowo dla 3-6 osób, a Odyssey rozszerza grono do maksymalnie 12 osób. Zasady są jednak bardzo podobne. Główną osią gry jest talia kart z przepięknymi obrazkami. Każdy gracz dysponuje 5 lub 6 kartami. W każdej rundzie jeden z graczy zostaje Narratorem, przegląda swoje karty, wybiera jedną i o niej opowiada. Może podać jakieś jedno skojarzenie, zdanie, przysłowie, tytuł filmu itd. Ogranicza go tylko wyobraźnia. Następnie Narrator kładzie swoją kartę zakrytą na stole. Zadaniem pozostałych uczestników zabawy jest znalezienie wśród swoich kart tej, która najbardziej może przypominać kartę Narratora i położenie jej również na stół. Narrator bierze wszystkie karty, tasuje i układa w przypisanej kolejności awersem do góry. W tym momencie każdy przygląda się uważnie kartom i próbuje odnaleźć tę, którą położył Narrator. Następuje „tajne" głosowanie i sprawdzenie czy ktoś wskazał na właściwą kartę. W sytuacji gdy Narrator podał proste skojarzenie i wszyscy domyślili się, która karta należy do niego, nie otrzymuje on żadnych punków. To samo, gdy skojarzenie było zbyt trudne i nikomu

nie udało się wskazać na właściwą kartę. Trzeba więc użyć sprytu, wyczuć jakie informacje można zdradzić i postarać się aby przynamniej jedna osoba podała prawidłową odpowiedź, ale nie wszyscy. Gracz, który wskazał właściwą kartę otrzymuje określoną liczbę punktów. Dodatkowo, jeśli karta któregoś z pozostałych graczy została wskazana jako domniemana karta Narratora, punkty za zmylenie przeciwników otrzymuje właśnie ta osoba. Zasady są więc banalne, a zabawa gwarantowana. Popularność tej gry sprawiła, że zaczęto wydawać do niej tematyczne dodatki. Do dziś ukazało się sześć takich dodatkowych zestawów: „Dixit 2 – Przygody", „Dixit 3 – Podróże", „Dixit 4 – Początki", „Dixit 5 – Marzenia", Dixit 6 – Wspomnienia" oraz „Dixit 7 – Wizje".

„ACTIVITY"

„Activity" to gra planszowa nawet dla 16 osób, wg instrukcji w wieku od 12 lat. Ta gra wymaga bowiem znajomości niektórych powiedzeń czy zjawisk, o których młodsze dzieci mogły jeszcze nie usłyszeć. Nic jednak straconego: dla najmłodszych przewidziano dwie wersje z prostszymi hasłami: „Activity Junior" oraz „My first Activity" (już od 4 roku życia). Jest to planszówka przypominająca nieco kalambury, ale z dodatkowymi zasadami. Podczas rozgrywki wykazywać się będziemy umiejętnościami rysowania, właściwego pokazywania oraz umiejętnego opowiadania danych haseł. Zadaniem współgraczy będzie odgadnięcie haseł pod presją upływającego czasu (ważną rolę pełni klepsydra). W grze dostępne są zarówno hasła łatwe, jak i te trudniejsze. Za odgadnięcie najprostszego hasła drużyna otrzymuje 3 pkt, trudniejszego (składającego się z dwóch słów) 4 pkt, a za najtrudniejsze (3 słowa) można otrzymać aż 5 pkt. To, w jaki sposób dane hasło będzie przedstawiać wybrana z drużyny osoba oraz, które to będzie hasło na karcie, determinowane jest na odpowiednim polu na planszy. Jeśli np. pionek drużyny znajduje się na żółtym polu z ikoną rysowania, gracz wybiera kartę z odpowiedniego zestawu (za 3, 4 lub 5 pkt) i przystępuje do narysowania hasła znajdującego się na żółtym polu. Bardzo proste w teorii, ale trudniejsze do zastosowania, zwłaszcza gdy należy narysować lub pokazać coś abstrakcyjnego. Gra niesie ze sobą spory ładunek pozytywnych emocji i posiada bardzo ważną cechę, syndrom kolejnej rozgrywki. Jeśli na stół wyciągnięte zostaje „Activity" to wiadomo, że nie skończy się na jednej rozgrywce.

„TABOO"

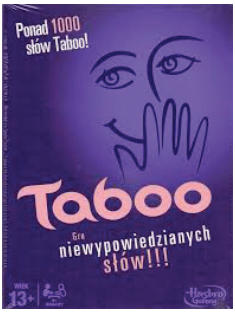

„Taboo" to bardzo popularna gra słowna dla 4-12 graczy. Jest to kolejna gra, w której będziemy zmagać się nie tylko z pozostałymi graczami, ale również z uciekającym czasem (i znów klepsydra). Gracze dzielą się na drużyny. Wybrana z danej drużyny osoba otrzymuje zestaw kart z hasłami, które musi przedstawić. Jest tylko jeden mały problem, obok głównego hasła podane są też inne wyrazy, których gracz nie powinien wypowiedzieć. Co więcej, te wyrazy są specjalnie dobrane i trzeba wykazać się sporym zasobem słownictwa lub po prostu sprytem, aby opisać główne hasło bez ich użycia. Np. aby przedstawić hasło „oglądać" należy wystrzegać się następujących słów: „patrzeć", „telewizja", „oczy", „spojrzeć" i „obserwować". Jeśli uda się odgadnąć hasło, wyciągana jest karta z kolejnym hasłem i tak, aż do upływu czasu w klepsydrze. Drużyna zdobywa punkt za każde odgadnięte hasło, a traci je, gdy opowiadająca osoba użyje zakazanego słowa lub zrezygnuje z przedstawiania danego hasła. Pozostałe drużyny sprawdzają oczywiście, czy nie padł zakazany wyraz. „Taboo" to gra niesamowicie regrywalna: zawiera 260 kart, a na każdej są 4 hasła. W grze może więc zostać użytych ponad tysiąc haseł!

„TAJNIACY"

„Tajniacy" przebojem wdarli się na rynek gier planszowych. Najpierw podbili serca graczy na targach w Essen w 2015 r., aby rok później zdobyć tytuł „Gry Roku 2016" w Polsce. Zdecydowanie zasłużenie! Gra jest niezwykle prosta, ale daje jed-

nocześnie graczom sporo możliwości. Na grę składają się głównie kartoniki z hasłami/kryptonimami (jeden kartonik zawiera po jednym haśle z jednej i z drugiej strony), klepsydra, kafelki Agentów w dwóch kolorach, kafelek Zabójcy i Obserwatorów oraz „karty klucze", które wskazywać będą odpowiednie hasła. W grze biorą udział dwie drużyny, spośród których wybierany jest jeden Lider (Szef Wywiadu). Kartoniki z hasłami układane są losowo na stole w układzie 5x5 (w grze wystąpi więc 25 haseł). Tylko wybrani Liderzy wiedzą (z karty „klucz"), które hasła należą do danej drużyny. Ich zadaniem jest więc takie nakierowanie współgraczy, aby odkryte zostały wszystkie właściwe kryptonimy. Trzeba jednak uważać, aby dana drużyna nie wskazała hasła należącego do Zabójcy (jedno pole). Jeśli tak się stanie, ta drużyna automatycznie przegrywa. W jaki sposób naprowadzać na właściwe kryptonimy? Trzeba podać liczbę i skojarzenie, gdzie liczba mówić nam będzie ilu haseł dotyczy, a skojarzenie powinno odpowiadać właśnie tym hasłom. Np. lider mówi: „ptak, dwa", co oznaczać powinno, że spośród wszystkich 25 haseł wyłożonych na stole, właściwymi będą „sowa" i „bocian", czyli dwa ptaki. Sztuka polega więc na umiejętnym podaniu skojarzenia, aby przez przypadek nie pomóc przeciwnikom przez odkrycie niewłaściwego hasła. Ogromna popularność tej gry sprawiła, że bardzo szybko powstała jej odmiana „Tajniacy – Obrazki", w której słowa zostały zastąpione tytułowymi obrazkami. W tej wersji też jest sporo zabawy, ponieważ obrazki zawierają w sobie dwa motywy, albo i więcej, o ile Lider potrafi je umiejętnie wykorzystać. Gra z pewnością jest godna polecenia.

„GRA NA EMOCJACH"

Na koniec kilka słów na temat nowości, które dopiero co wyszły spod prasy drukarskiej. 1 lutego 2017 r. wydawnictwo Nasza Księgarnia zadebiutowała na rynku gier planszowych. Premierowo ukazały się jej cztery gry, w tym jedna gra towarzyska o tajemniczej nazwie „Gra na emocjach". Przeznaczona jest ona dla 3-10 graczy w wieku od 10 lat, ale z powodzeniem mogą w nią grać młodsze dzieci. Czas rozgrywki przewidziano na około 20 min. W dość wysokim pudełku znajduje się 110 kart z przeróżnymi symbolami, 4 puste karty, na których gracze mogą narysować wymyślone symbole oraz 5 kart z przykładowymi pytaniami. Każdy z graczy otrzymuje po 5 kart. Pozostałe (odwrócone rewersem do góry) tworzą stos kart do wykorzystania podczas dalszej rozgrywki. Osoba, która rozpoczyna, zadaje pozostałym graczom pytanie, które rozpoczyna się od „Jak się czuję, gdy…" i tu wstawia jakąś sytuację, albo posiłkuje się przykładem z kart pomocy. Pozostali wybierają spośród swoich kart tę, która ich zdaniem przedstawia najbardziej odpowiadający danej sytuacji symbol i kładą tę kartę zakrytą na stole. Gracz, który zadał pytanie miesza karty, odkrywa i wskazuje kartę z tym symbolem, który jego zdaniem jest najbardziej trafiony. Gracz, do którego należy ta karta zdobywa punkt. W kolejnej rundzie, opowiadać będzie następna osoba i tak, aż do momentu, w którym ktoś zdobędzie 3 pkt. Gra zapowiada się bardzo interesująco, tym bardziej, że symbole na kartach są niebanalne i humorystyczne. Co więcej, bardzo niska cena może sprawić, że gra może stać się równie popularna, co opisane w niniejszym artykule imprezowe planszówki.

Na przykładzie tych kilku tytułów wyraźnie widać na czym bazują towarzyskie gry planszowe: na prostocie i zabawie. Wielkim atutem tych gier jest to, że można w nie zagrać kilka razy w dość krótkim czasie. Co ważne, nie nudzą i każdy ma ochotę na więcej. Bardzo często, tego typu planszówki wprowadzają wiele osób w świat gier planszowych. A jeśli już ktoś połknie planszówkowego bakcyla, zaczyna się kolejny etap – odkrywanie bardzo bogatego świata gier ekonomicznych i strategicznych.

ANDRZEJ JANUSZEWSKI

Platforma edukacyjna Blendspace w pracy biblioteki szkolnej

Blendspace to bezpłatna anglojęzyczna platforma edukacyjna, która przeznaczona jest do gromadzenia, organizowania i udostępniania materiałów edukacyjnych. Dzięki platformie można pracować z uczniami w wirtualnej klasie, zastosować metodę odwróconej lekcji.

Adres platformy to https://www.tes.com/lessons

Dzięki platformie można gromadzić materiały do poszczególnych lekcji z różnych przedmiotów, także tych bibliotecznych. Jeżeli nauczyciel bibliotekarz ma do dyspozycji czytelnię oraz stanowiska komputerowe, laptopy lub tablety jest w stanie przygotować naprawdę ciekawe zajęcia z różnych przedmiotów. Pamiętamy jednak o mobilności nauczycieli bibliotekarzy i konieczności realizacji przez nich zastępstw w ramach wszystkich przedmiotów, czasem także tych nagłych, o których dowiadują się na 5 minut przed lekcją.

Zgromadzone wcześniej zasoby na platformie stanowią pomoc w realizacji zajęć przy wykorzystaniu tylko jednego stanowiska komputerowego przez nauczyciela (pod warunkiem, że dysponuje rzutnikiem lub odpowiednio dużym ekranem telewizyjnym). Na platformie można umieszczać filmy, zdjęcia, linki i pliki. Można także korzystać z upublicznionych tam lekcji (w sposób dozwolony prawem). Można tworzyć quizy sprawdzające wiedzę.

Zajęcia przygotowane na platformie wymagają dostępu do internetu oraz czasu w celu ich przygotowania. Należy także wcześniej stworzyć na platformie wirtualną klasę oraz przygotować loginy i hasła dla uczniów. Wskazane jest przeprowadzenie wcześniejszych zajęć zapoznających uczniów z działaniem platformy, umożliwiających logowanie na konta.

Materiały zgromadzone na platformie Blendspace mogą być oczywiście wykorzystywane podczas zajęć dodatkowych realizowanych w bibliotece szkolnej.

Działanie platformy można poznać np. uczestnicząc w bezpłatnych, internetowych, tygodniowych kursach „Tydzień z tworzeniem lekcji na platformie Blendspace", które organizowane są w ramach europejskiego programu eTwining przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji (http://www.etwinning.pl/kategoria/kursy-internetowe/dostęp).

Lekcja, której scenariusz prezentuję poniżej przygotowana została dla uczniów klasy 5 w ramach godziny wychowawczej i realizowana była w czytelni szkolnej. 26 uczniów pracowało indywidualnie i grupowo (1 ćwiczenie), korzystając ze stanowisk komputerowych z dostępem do internetu. Nauczyciel miał do dyspozycji własne stanowisko z telewizorem. Zajęcia miały charakter otwarty dla nauczycieli przedmiotów humanistycznych.

Budowa książki

Scenariusz zajęć z edukacji czytelniczej dla uczniów klasy 5

Cel główny: poznanie podstawowych elementów budowy książki i ich funkcji.

Cele operacyjne:

- na poziomie wiadomości uczeń po lekcji powinien:
  - zapamiętać nazwy i układ elementów tworzących książkę,
  - rozumieć różnicę między poszczególnymi elementami budowy książki oraz ich rolę informacyjną, ochronną, zdobniczą, reklamową.

- na poziomie umiejętności uczeń powinien:
– wskazać odpowiedni element w książce,
– wskazać różnice w budowie książki,
– wybrać informacje przydatne do prezentacji poszczególnego elementu,
– rozumieć czytany tekst,
– posługiwać się zaproponowanymi aplikacjami komputerowymi,
– współpracować w grupie.

Postawa: kształtowanie szacunku do dóbr kultury i własności.

Metody:
wariant 1: odwrócona lekcja na platformie Blendspace w sieci internetowej (https://www.tes.com/lessons/IrT9xyPrlqGjUg/budowa-ksiazki),
wariant 2: pogadanka, pokaz, lekcja problemowa, ćwiczenia.

Formy pracy:
zespołowa, indywidualna.

Pomoce dydaktyczne:
– wystawa prezentująca książki o różnych typach budowy – trzon książki (szyty i klejony), oprawy książek,
– tablica poglądowa / plakat,
– karty pracy: krzyżówka, ćwiczenia indywidualne i zespołowe,
– prezentacja multimedialna,
– komputery, laptopy i tablety do pracy na platformie internetowej,
– słownik jęz. polskiego.

Miejsce:
czytelnia szkolna.

Uwagi:
Zajęcia otwarte dla Zespołu Nauczycieli Przedmiotów Humanistycznych.

Przebieg zajęć:

1. Czynności organizacyjne: powitanie, sprawdzenie listy obecności, polecenie, by uczniowie zalogowali się na platformę Blendspace.

2. Wprowadzenie do tematu zajęć: lektura fragmentu wiersza E. Szymańskiego *Książka* i rozmowa tematyczna „Słownikowe definicje książki".

3. Część główna zajęć:

Wskazanie elementów budowy książki, różnic w budowie, wyjaśnienie pojęć, funkcji poszczególnych części: prezentacja plakatu, prezentacja multimedialna.

Uporządkowanie najważniejszych informacji, wyjaśnienie niejasności – ćwiczenia sprawdzające: indywidualne i w zespołach.

4. Podsumowanie zajęć: quiz na platformie lub krzyżówka w drugim wariancie.

5. Ewaluacja: „lajkowanie" lub buźki w drugim wariancie.

Przykładowe ćwiczenia:

Grupa 1

Zadanie
Przeczytajcie tekst, a następnie ustalcie wspólnie, które dwie informacje nie pasują do pozostałych trzech. (Wykreślcie je – w wariancie drugim lekcji). Następnie odczytajcie tylko 3 prawidłowe, związane z terminem zawartym w tytule.

Obwoluta
1. Chroni oprawę książki lub jej okładkę.
2. Pasek z kolorowego papieru.
3. Pełni funkcję reklamową, przyciąga wzrok.
4. Dodatkowa kolorowa oprawa.
5. Występuje na końcu tekstu głównego.

Grupa 2

Zadanie
Przeczytajcie tekst, a następnie ustalcie wspólnie, które dwie informacje nie pasują do pozostałych trzech. (Wykreślcie je – w wariancie drugim lekcji). Następnie odczytajcie tylko 3 prawidłowe, związane z terminem zawartym w tytule.

Wyklejka
1. Informuje o autorze i tytule książki.
2. Karta przyklejona do pierwszej i ostatniej karty książki.
3. Łączy kartki z okładką.
4. Pozwala zorientować się w treści książki.
5. Stanowi ozdobę, gdy jest kolorowa.

Grupa 3

Zadanie

Przeczytajcie tekst, a następnie ustalcie wspólnie, które dwie informacje nie pasują do pozostałych trzech. (Wykreślcie je – w wariancie drugim lekcji). Następnie odczytajcie tylko 3 prawidłowe, związane z terminem zawartym w tytule.

Trzon lub blok książki

1. Stanowi część główną książki.
2. Składa się z kartek.
3. Chroni okładkę przed zniszczeniem.
4. Znajduje się na końcu książki i pomaga w szybkim dotarciu do jej fragmentu.
5. Zawiera tekst, ilustracje, mapy, wykresy oraz blok książki, który może być podzielony na rozdziały.

W wariancie drugim lekcji:

Ćwiczenie 1 indywidualne

Uzupełnij tekst podanymi wyrazami: nazwisko, tytułowa, ilustratora, wydawcy, tłumacza, miejsce.

Strona ..... to najważniejszy element budowy książki.

Znajduje się na niej: imię i ..... autora oraz czasami ..... i .....

Na stronie tej znajduje się również nazwa ....,

..... i rok wydania.

Krzyżówka – ćwiczenie indywidualne podsumowujące.

RENATA SOWADA

Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 53
w Częstochowie
www.bsp53.republika.pl

BIBLIOGRAFIA:

- *Jak powstaje książka? Film*. Dostępny w WWW: <https://www.youtube.com/watch?v=5dHmw-ZRQ0FI>.
- *Książki – Jak to jest zrobione?* KsiazkiNieGryza.pl. Dostępny w WWW: <https://www.youtube.com/watch?v=CpXYhuRQtY4>.
- Kunecka-Kramarz Aneta: *Budowa książki i jej zawartość treściowa*. Dostępny w WWW: <http://slideplayer.pl/slide/413249/>.
- Łapińska E. J.: *Podsumowanie lekcji Poznajemy budowę książki*, Prezentacja Szkoła Podstawowa nr 1 w Łapach [online], [dostęp: 21.02.2017]. Dostępny w WWW: <http://www.interklasa.pl/portal/index/dokumenty/interklasa/Ksiazka.pdf?action=showdoc&oid=296396>.
- *Narzędzia TIK: Blendspace*. Edukator.pl. Dostępny w WWW: <http://www.edukator.pl/Blendspace,9805.html>.
- *Poznajemy budowę książki*. Dostępny w WWW: <http://bibtest.prv.pl/budowa.htm>.
- Prezentacja *Budowa książki*. Dostępny w WWW: <http://www.slideshare.net/jszypryt/1budowa-ksiazki>.
- Prokowska T.: *Biblioteka od A do Z*. Dostępny w WWW: <http://haslabiblioteczne.blogspot.com/>.
- *Słownik języka polskiego PWN*. Dostępny w WWW: <~http://sjp.pwn.pl/slowniki/ksi%C4%85%C5%BCka.html>.
- Sójka A.: *Jak powstaje książka?* Poznań: Podsiedlik-Raniowski i Spółka, 1995. ISBN 83-7083-342-X.
- Szymański E.: *Książka*. W Wikicytaty. Dostępny w WWW: <https://pl.wikiquote.org/wiki/Edward_Szyma%C5%84ski>.

***

Dodatkowo materiały pozyskane w trakcie uczestnictwa w kursie „Tydzień z tworzeniem lekcji na platformie Blendspace", zorganizowanym przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji, program eTwinning w dniach 7-14 listopada 2016 r. Celem szkolenia było praktyczne poznanie narzędzi i możliwości wirtualnych lekcji i zestawów materiałów dydaktycznych. Trener kursu Bożena Boryczka.

Cena: 55 zł

Już w sprzedaży w Wydawnictwie SBP publikacja

Aplikacje mobilne nie tylko w bibliotece

autorstwa Grzegorza Gmiterka i Sebastiana Dawida Kotuły

Zamówienia: http://www.sbp.pl/sklep; sprzedaz@sbp.pl